Nr. 9. We Lwowie, Środa dnia 13. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcz. . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwe[cji i] Danji . . 6 „ — —
„ Fra[ncji] . . 21 franków
„ A[nglji] ... [T]urcji . 15 „
„ ... . 13 „

Nume[r pojedynczy kosz]tuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Praga d. 11. stycznia Dzisiaj przybył tu pruski pełnomocnik, który przedłożył ugodę, zawartą między landgrafem Frydrykiem hesskim, a koroną pruską. Mocą tej ugody Prusy stają się właścicielami Hesji elektoralnej. Członkowie z rodziny zmarłego uznali ugodę bezwarunkowo, gdy równocześnie nadszedł telegram niemieckiego cesarza, przyrzekający najdokładniejsze wykonanie testamentu.

Wiedeń d. 11 stycznia. Dwór wiedeński przywdziewa 10. dniową żałobę po elektorze hesskim i księciu Würtenberskim.

Berlin d. 11 stycznia. Kanonierki Albatros i Nautilus otrzymali rozkaz powrotu do Santander.

Nowy Jork d. 11 stycznia. Z powodu wypadków w Luizianie wybuchły nieporozumienia między członkami ministerstwa. Trzech ministrów ma podać się do dymisji. Wpływowi członkowie kongresu usiłują zgodę przywrócić.

Lwów d. 13. stycznia.

Gr. kat. konsystorz lwowski wydał pod d. 28. grudnia rz. nową kurendę przeciw redaktorowi *Słowa*, w której przestrzega przed czytaniem *Słowa* i dawaniem mu wiary, wskazuje potrzebę innej gazety politycznej dla Rusinów, a oraz poleca pismo kościelne *Syon*. Wątpimy, aby i ta świeża kurenda poskutkowała; sam konsystorz bowiem zanadto protegował do niedawna *Słowo* i jego redaktora, i zwrócił się przeciw pupillowi swemu dopiero wtedy, gdy mu przypadkiem potrzeba zasłaniać się od zarzutu popierania szyzmy, lub przynajmniej obojętności dla katolicyzmu, i gdy pupil niewdzięczny zaczął osobiście napadać swoich opiekanów.

Słychać z różnych stron, a nawet w *Sonn- und Montagsztg.*, że stronnictwo prawa zamyśla zaraz po ponownem zebraniu się Rady państwa, korzystając z rewellacyj procesu Offenheima, wnieść projekt ustawy o niezgodności (mandatu poselskiego z pewnemi posadami), aby oczyścić Radę państwa, a mianowicie Izbę posłów z żywiołów ferwaltungsratowskich. W razie przyjęcia tej ustawy, odpadłaby znaczna część koryfeuszów centralizmu, albo musiałaby złożyć swoje posady ferwaltungsratowskie. Centraliści odgrażają się, że od siebie znowu zaatakują niektórych gründerów federalistycznych. Że ustawę taką odrzuci większość Izby posłów, to pewna, i wie o tem prawe centrum, ale zręczne pokierowanie tą sprawą może centralistom zadać niemały cios — moralny, jeżeli w obozie centralizmu zdolni są jeszcze uczuć moralne ciosy.

Offenheim stale trzyma się taktyki wykazywania, że albo jest niewinien, albo winni są wszyscy, którzy się trudnili sprawami kolejowemi itp., winien jest p. Banhans, p. Giskra, p. Barychar, winne są koleje, nawet przez rząd administrowane. W tej taktyce popierają go niektóre dzienniki centralistyczne. *S. u. F. Courrier* opowiada np. historję, że zarząd kolei Koszycko-Bogumilskiej rozpisał ofertę na dostawę węgla na rok 1875, ale tajemnie, że między innymi podało oferty dwóch spekulantów, z których jeden ofiarował węgiel *loco* kopalnia po 30 kr., drugi po 21 kr. cetnar; obie kopalnie leżą w temsamem miejscu i przy kolei rzeczonej. Cóż się dzieje, i to w chwili, kiedy już wiadomy był termin ostatecznej rozprawy Offenheima? Zarząd owej kolei przyjmuje ofertę droższą, co przy 600.000 cetnarach węgla czyni 54.000 złr.

To samo pismo podaje sprawę jeszcze ciekawszą. „Oto jeżeli Brassey kolej 35 mil długą zbudował za 15½ mil. złr., i jeszcze mógł koncesjonarjuszom i Offenheimowi dać wyśmienite gratyfikacje, to cóż powiemy, gdy zarząd banku franko-austrjackiego publicznie wyznał, że przy budowie kolei Karlstadt - Rieka wydał 17 mil. złr. więcej niż było preliminowane; a pewnem jest, że byłby wydał jeszcze więcej, gdyby fundusze banku były starczyły. Kolej ta ma 17 mil długości, a więc każda mila kosztowała o milion złr. więcej niż preliminowano. Ciekawiśmy, czy zaliczono tam i koszta orderu pana Bauera, dyrektora; a niewolno zapomnieć, że prezydentem franko-banku był wówczas dr. Giskra, a nie na darmo jest się prezydentem banku." *S. u. F. Courrier* przytacza jeszcze inne, nawet jaskrawsze malwersacje zarządu frankobanku. Zdaje się, że drogą dziennikarską podawane będą wszystkie rewellacje, których sąd nie pozwoli Offenheimowi wykryć przy ostatecznej rozprawie.

Ministerjum oświaty, powołując się na rozporządzenie z d. 25. marca 1873 r. o używaniu podręczników i środków naukowych w szkołach ludowych i na takież rozporządzenie z d. 17. czerwca 1873 co do szkół średnich, przypomina, że drukowane skryptnry i wzory pisma, jeżeli noszą wizerunki historyczne, geograficzne i t. p., muszą być przez ministerjum zatwierdzone, z powodu, że do rąk uczniów dostają się takie druki, pod wieloma względami szkodliwe i tylko spekulantom zysk przynoszące. Nadzory szkolne winny ściśle tego dopilnować i wszelkie nadużycia usuwać. Reskrypt ten wyszedł z powodu, że wizeruków na tych skrypturach i wzorach pisma używa do swoich celów propaganda pruska.

Wielkiej wrzawy narobiło we Węgrzech spensjonowanie 49 oficerów sztabowych od honwedów; ma to stać w związku z przygotowywanym nowym regulaminem dla honwedów.

Rząd węgierski postępuje dalej w swej nienawiści do narodowości niewęgierskich. Niewinną Maticę słowacką rozwiązał, a Maticy serbskiej, posiadającej do 80.000 złr. majątku zakładowego i krociowe fundusze stypendyjne, kazał z ogniska życia narodowego Serbów węgierskich, z Nowego Sadu, przenieść się do Pesztu.

Ostatnią próbę utworzenia gabinetu odbył Mac-Mahon z księciem Broglie, doznawszy przedtem odmownej odpowiedzi od księcia Audiffret-Pasquier. Broglie oświadczył, iż dlatego nie był by w stanie utworzyć nowego gabinetu, że zgromadzenie narodowe nie wypowiedziało zdania swego o ustawach konstytucyjnych. Jakoż, istotnie trudności, zachodzące pod tym względem, są nie do przełamania. Dopiero przy debatach nad ustawami konstytucyjnemi, zarysować się może wyraźnie wzajemne wobec siebie stanowisko różnych stronnictw; gdy się więc wyłoni większość parlamentarna tej lub owej barwy, na niej może oprzeć swój żywot każdy gabinet. To też jak widać z wczorajszego telegramu, Mac-Mahon zatrzymał dotychczasowych ministrów, na jak długo — niewiadomo; jeśli ustawy o kadrach będą uchwalone w tym tygodniu, to przy końcu jego, lub na początku przyszłego tygodnia kwestje konstytucyjne przyjdą pod obrady.

Parlament niemiecki uchwalił traktat konsularny z Moskwą, i ustawę o dostarczaniu żywności wojsku w czasie pokoju.

Elektor Heski za życia pozbawiony całego mienia, doznaje po śmierci wielkiej sympatji od nieprzyjaciół. Cesarz Wilhelm przywdział po nim dwutygodniową żałobę dworską, a nadto pozwolił aby zwłoki zmarłego złożono w grobach ojczystych.

Prezydent Westfalii zawezwie kapitułę Padernborską do wyboru administratora na miejsce biskupa Marcina, którego odsadzono od stolicy biskupiej. Gdy kapituła odmówi, wówczas rząd pruski wyznaczy komisarza z ramienia swojego.

Donoszą z Rzymu, iż minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do prefektów, zakazujący zbierania składek komitetom prowincjonalnym i miejskim na fundusz uposażenia dla Garibaldego, z powodu, że czynność taka przeczy ustawom. Okólnik uznaje cel zacny tych składek, ale powiada, że tylko państwo ma prawo wyznaczania nagród narodowych i przytacza wnioski, co do tego przedmiotu postawione w parlamencie.

Położenie w Luisianie staje się groźnem. Kongres uchwalił rezolucją, żądającą od prezydenta Granta wyjaśnienia co do wkroczenia wojska do Izby sejmowej. Prezydent wystosuje orędzie do kongresu i wytłumaczy kroki, przez rząd centralny przedsiębrane. Grant zapatrywał się na tę kwestję zgodnie z jenerałem Szeridanem, ale większość opinii publicznej przeciwną jest obu. Rzeczy zaszły tak daleko, że nawet trzech ministrów podało się do dymisji. Kongres spostrzegł grożące niebezpieczeństwo i stara się poufnie przez bardziej wpływowych członków zażegnać burzę,

---

Austrjacka polityka kolejowa.

II.

Wyzyskiwanie spraw kolejowych dla utrzymania systemu centralistycznego, nie kończyło się jednak na zjednaniu sobie większości komisji kolejowej i większości Rady państwa; koszta te, często bardzo wielkie, potrzeba było sobie odbić. Więc starano się wyjednać taką gwarancję państwową dla kolei, którąby wystarczyła i dla pokrycia tych kosztów wielkich, i jeszcze zysk znaczny koncesjonarjuszom przyniosła. Z procesu Offenheima pokazało się że gwarantowano kolei czerniowieckiej 29 i pół miliona, a gdyby nie współzawodnictwo innego konsorcium, gwarantowanoby 31 i pół miliona. Offenheim opowiada, że z rezygnacją przyjął gwarancję o 2 miliony mniejszą, gdy mu oświadczono, że inna spółka o tyle mniej żąda. Tymczasem wedle układu angielskiego towarzystwa z Brasseyem, budowę tej kolei przeprowadzić zupełnie zobowiązał się ten ostatni za 24 i pół miliona w priorytetach i akcjach, w czem już i 1,900.000 owych kosztów przedwstępnych i zysków gründerskich było objęte. O s i e d m m i l i o n ó w więc pomyliło się ministerstwo handlu i komisja kolejowa Rady państwa, obliczając koszta budowy tej kolei. Offenheim ztąd śmiało szczycić się może, iż bardzo świetnie poprowadził interesa tej kolei. I gdyby owych 22 i pół miliona użyto istotnie tylko na budowę kolei, kolej ta byłaby dobrą, w całem znaczeniu tego słowa. Ale liweranci i podprzedsiębiorcy byli znowu w zmowie lub spółce, z kontrolującemi tak ze strony towarzystwa, jak i przedsiębiorstwa urzędnikami, i ledwie znaczniejsza połowa wydanej przez Brasseya kwoty, poszła faktycznie na budowę kolei.

A wszystkie te szwindle, przeprowadzane od góry do dołu, odbijają się zawsze fatalnie na miejscowej ludności, która potem za bezcen budować musi kolej, pracę swą dawać o chłodzie i głodzie, materjałów dostarczać za bezcen, tak że budowanie kolei zamiast przyczynić się do zbogacenia miejscowej ludności, lub do wyratowannia jej z nędzy, przeciwnie kraj jeszcze uboży i demoralizuje!

Lecz wróćmy do wątku naszych wywodów. Im większa gwarancja państwowa zapewniona jakiej kolei, tem lepiej stać będą jej papiery. Otóż ażeby strony działające i wpływowe zainteresować, obdzielano je zwykle udziałem w akcjach tej kolei (Betheiligung) po kursie tak zwanym gründerskim, to jest po kursie, po którym ryczałtowo banki ręczyły koncesjonarjuszom za dostarczenie całej kwoty. Taki obdzielony nie potrzebował ani grosza wpłacać na swe akcje, a wypłacano mu potem zysk, jaki wynikał z różnicy między kursem gründerskim, a kursem późniejszym giełdowym. Przekupstwo tego rodzaju praktykowało się na wielką skalę, a interesem obdzielonych było wpływać, ażeby gwarancja państwowa była jak największa, i aby tym sposobem papiery kolejowe poszły w przyszłości w górę. Obdzielanie to udziałami sięgało od sfer dziennikarskich aż do bardzo wysokich. A praktykowało się nietylko przy kolejowych sprawach, ale przy wszystkich innych, bankowych, i wielkich przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. W tej korupcji tkwiło źródło, z którego wypłynął późniejszy krach olbrzymi w roku 1872. Obdzieleni patrzyć musieli przez palce na wszystkie szwindle giełdowe, bankowe i kolejowe.

Ale i w innym względzie wyzyskiwano spraw kolejowych tak dla jednania popleczników systemowi centralistycznemu, jak i dla prywatnych stosunków osób, mających wpływ na sprawy kolejowe. Niejeden z założycieli kolejowych mógłby opowiedzieć ciekawe rzeczy w tym przedmiocie. Musiał on z góry przyrzekać przed otrzymaniem koncesji, że ta lub owa osobistość polityczna wziętą będzie do przyszłej Rady zawiadowczej kolei, o której koncesję się starał, lub że ten lub ów synowiec, szwagier, kuzyn, decydujących w tych sprawach panów otrzyma jedną z naczelnych posad przyszłej kolei, chociaż ten synowiec, szwagier lub kuzyn, wcale nie miał zdolności odpowiednych, w zamian zaś koncesjonarjusze otrzymywali gorliwe poparcie swej sprawy. Ileż to razy się zdarzało, osobliwie przy kolejach, gdzie wysokie tantiemy przypadały Verwaltungsratom, iż wprost wzywano jeneralnego dyrektora lub prezydenta kolei, ażeby ta lub owa osobistość polityczna, wybraną była do Rady zawiadowczej. Wynadgradzono tym sposobem, lub kupowano sobie popleczników. I musiało się zawsze stać zadość woli wzywającego, bo inaczej biada jeneralnemu dyrektorowi, lub Radzie zawiadowczej!

Nie chcemy tego wywodu przedłużać aż do czasów chabrusowych, kiedy to szwindlerów giełdowych, bankowych i kolejowych zmuszano do wzięcia udziału w chabrusie, który wówczas był główną dźwignią ocalenia i ustalenia systemu centralistycznego.

W najnowszych już czasach hr. Wodzicki Ludwik wzięty być musiał na członka Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, gdyż takie było żądanie wyraźne.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Madiarskie pisma niepotrzebnie narobiły tyle hałasu o plakatach i broszurach, jakie prokuratorja zabrała w drukarni organu ultrasów serbskich, *Zastavy* w Nowym Sadzie. Jestto tylko jeden plakat i jedna broszura, pióra archimandryty Pelagicza, który wypędzony z Serbii książęcej, zbiegł do Węgier. Broszura nosi tytuł: „Posłanie do moich przyjaciół, jęczących jeszcze pod jarzmem tureckiem", i jest niby odpowiedzią na zapytanie kilku członków serbskiego stronnictwa rewolucyjnego na pytanie: co czynić w razie, jeżeli na Wschodzie wybuchnie rewolucja a „prowincja dostanie się pod jarzmo chrześciańskie albo pogańskie." W 27 punktach, zaprawionych ogólnemi zasadami wywrotu socjalno-komunistycznego o barwie serbskiej, radzi Pelagicz: znieść wszelkie tytuły, wszelkie wojska stałe, wszelkie podatki i wszystkie trony na całym świecie obalić, a natomiast urządzić komuny federalne — na wzór paryskiej i kilku hiszpańskich. Co może być istotnie strasznego w takich błazeństwach, mianowicie między Serbami, którzy w całej jeszcze świeżości posiadają takzwany zdrowy rozum chłopski, nie pojmujemy.

Korespondent wiedeński do *Schlesische Presse* podaje szkic odpowiedzi br. Andrassego na okólnik ks. Bismarka o wyborze papieża. Według niego, hr. Andrassy zwrócić miał uwagę na tę różnicę, jaka w tej kwestji zachodzi jeszcze tymczasowo między stanowiskiem Austro-Węgier a stanowiskiem Niemiec. Austrja bowiem strzedz musi praw historycznych, których cesarz Franciszek Józef nie zamyśla przy przyszłym wyborze papieża ani się zrzec, ani je porzucić. „Chodzi przy tem — pisze korespondent — o znane prawo wykluczania, jakie służy w konklawe reprezentantom apostolskiej Mości (Austrji), arcychrześciańskiej Mości (Francji) i arcykatolickiej Mości (Hiszpanii). Tylko w jednym wypadku mniema hr. Andrassy, iż mógłby przystać na idee ks. Bismarka, mianowicie, gdyby w Watykanie odniósł zwycięztwo ów kierunek najskrajniejszy, który pragnie w ogóle odmówić mocarstwom prawa wyłączania przy przyszłem konklawe. W tym przeto wypadku, gdyby nie uznawano w Rzymie historycznego prawa Austrji, także gabinet wiedeński postawiłby sobie pytanie, czy nowo obranego papieża, stosownie do okoliczności, towarzyszących jego wyborowi, można uznać za legalnie wybranego, czy też odmówić mu tego uznania. Takie jest zapatrywanie co do kwestji wyboru papieża, którego hr. Andrassy uważał za stosowne bronić w drodze dyplomatycznej."

Niemcy. Podług *Germanii*, z w i ą z e k n i e m i e c k i c h k a t o l i k ó w ma wystosować adres do papieża. Chcianoby ojcu św. złożyć dowody niezachwianej wierności i stałości właśnie w chwili, kiedy cesarstwo niemieckie zerwało oficialnie wszelkie stosunki z głową katolickiego kościoła.

Parlament niemiecki rozpoczął d. 7. swoje obrady po ferjach. Sejm pruski zwołany na 16. b. m. Na drugiem z rzędu posiedzeniu parlamentu, stronnictwo postępowe postawiło wniosek deklaracji względem zmiany artykułu 31. konstytucji, według której deputowany parlamentu tylko na gorącym uczynku złapany może być wciągu trwania sesji aresztowany. Wniosek ten wyszedł od Laskera i jego przyjaciół, a przyjęty przez parlament i zamieniony w prawo, w niejednej sprawie związałby ręce kanclerzowi niemieckiemu, ukrócając dowolność tegoż. Że wniosek ten rozbije dotychczasowe stronnictwo liberalistów pruskich, również jest rzeczą pewną. Kanclerzowi więc chodzi o to, aby przy tym rozbiciu jak najmniej secesionistów stanęło po stronie Laskera: izolować go zupełnie i cały atak skierować na jego osobę — to cel usiłowań Bismarka. Skorzystano już w tym kierunku z wiadomej sprawy księcia Puttbusa. Obwiniony w parlamencie przez Laskera w nadużyciach kolejowych, książe Puttbus, jak wiadomo, uciekł się za poradą przyjaciół Bismarka do sądu honorowego oficerów tej dywizji, w której służy. Sąd wydał wyrok uniewinniający Puttbusa, a cesarz miał podpisać ten wyrok. Dano wówczas do zrozumienia, że ktoby nastawał na cześć oficera Putbusa, będzie miał do czynienia ze szpadami i pistoletami jego kolegów. Wieść ta narobiła wrzawy w całym Berlinie, lecz senzacja wzmogła się jeszcze bardziej, kiedy Laskier oświadczył, że o tym sądzie ani wie, ani słyszeć niechce, bo osoby, wchodzące w skład sądu, niebyły osobami fachowemi, mogącemi decydować w tej sprawie, że rzecz idzie nie o cześć oficerską Puttbusa, lecz o sprawy kolejowe. Na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu zamierza Lasker sprowadzić całą sprawę na pole przedmiotowe. W jakiej to się formie dokona — niewiadomo, ale to pewna, że parlamentowi pozostaje do narad zaledwo dni kilka (ponieważ sejm pruski zbierze się już 16. b. m.) i że czas nie wystarczy do należytego przygotowania sprawy w drodze komisyjnej, a tem mniej do rozbioru onej merytorycznej. Z tego braku czasu skorzystać zapewne zechce Bismark i połączywszy obie sprawy razem, to jest sprawy Puttbusa i sprawę wniosku o nietykalności poselskiej, wpłynie na swych liberalnych przyjaciół, aby do czasu zamknięcia Izby starali się przegadać drażliwe kwestje i niedopuścić ich do porządku dziennego.

Na posiedzeniu w d. 9. b. m. w sposób gwałtowny omawiano w parlamencie wieść o planach zamachu na Bismarka; większość nie dawała wiary tym wieściom.

Berliński korespondent do *Daili Telegraph*, Kingston był po raz trzeci wezwany przed sąd miejski. Żądano od niego, aby wyznał, z jakiego źródła czerpał wiadomość do swojej depeszy z d. 10. października r. z., podług której Pescatore i Tessendorf mieli otrzymać z ministerstwa spraw zagranicznych instrukcje do przeprowadzenia śledztwa w sprawie Arnima. Korespondent odmówił zeznań, za co zagrożono mu więzieniem i grzywną.

Francja. Po podaniu się ministerstwa do dymisji, Mac-Mahon długo się naradzał w nocy z ks. Broglie i prefektem policji, w celu zasięgnięcia informacji o usposobieniu kraju i stolicy. Nazajutrz takaż sama narada odbyła się z Brogliem i Buffetem, któremu marszałek oświadczył, iż żadnego członka lewego środka nie weźmie do gabinetu. Buffet zgromadził natychmiast członków prawicy, i oznajmił im, że marszałek pewnym jest armii, i dlatego chce trzymać z konserwatystami. W myśl tego oświadczenia gabinet miałby być złożony bez udziału republikanów i przeciwko nim. Wezwany przez marszałka były minister Larcy, stanowczo odmówił, tłumacząc się niemożnością złożenia gabinetu. Nie wiadomo, co odpowiedział Dufaure, wezwany również w tym celu, ale w nocy dnia 8. bm. krążyły po Paryżu zapewnienia, że podstawy utworzenia nowego gabinetu już są wygotowane. Podług tych zapewnień, Broglie, Decazes i Fourtou zasiedli by w nowym gabinecie; co do innych członków nie zdecydowano jeszcze.

Do tych wszystkich pogłosek dodać należy wieść, puszczoną snać przez bonapartystów, że Mac-Mahon pragnie zaślubić swą córkę Napoleonowi IV.!

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy.)

P r z e w. Jak się rzecz miała z linią B.? Czy Brassej sam tu objął kierunek? Mamy tu korespondencję o dostawie 30.000 progów dla tej linji. — O s k. Przypominam sobie korespondencję, tyczącą się linji rumuńskiej. Byłem wtedy w podróży po linji rumuńskiej i niezadowolony byłem z dostawy progów. Oświadczyłem Strappowi, że jeżeli punktualniej liwerować nie będzie, ja zmuszony będę sam dostawiać progi na rachunek jego i na jego szkodę. Obiecał więc lepiej wywiązywać się ze swoich zobowiązań. W tym samym czasie prosił mię Ziffer, ażebym jemu pozwolił liwerować w razie, gdyby Strapp nie mógł, lub przynajmniej zostawił mu dostawę 30.000 sztuk progów dla rezerwy kolei. Cena tych progów była nadzwyczajnie niską, 40—41 ct.; ponieważ liweranci mieli jeszcze zapasy z dawniejszej budowy i mnie bardzo wiele poczyniono ofert dostawy zapasów progów. Nastąpiło też rzeczywiście, że Strapp nie dostawił punktualnie, objęto więc liwerunek tych 30.000 progów na rachunek Strappa z dodatkiem kosztów transportu.

Przewodniczący odczytuje pismo Ziffera, datowane z dnia 28. grudnia 1864 r., w którem ten uprasza o pozwolenie dostawy 30.000 progów, po cenie z poprzedniego roku 40 ct. i konstatuje, że zakupno już nawet przeprowadzono, a mianowicie po cenie 40 i 45 ct., ażeby je mieć w rezerwie.

Nastąpiło jeszcze odczytanie wielu korespondencji, dotyczących dostawy progów, reparacji szyn itd., poczem o godz. 1 zawieszono rozprawę.

Po pauzie, przewodniczący opowiada o rezultatach osiągniętych przez komisję kollaudacyjną.

Sprawozdanie powiada, że co do linji A. i B. progi są najgorszej jakości, a przyjęcie ich byłoby niepodobnem, gdyby dostawcą ich nie był dyrektor jeneralny.

Rzeczoznawcy Ponfikl i Stradiot obliczają szkodę, którą poniosło z tego powodu Towarzystwo przy linji A. na 310.732 złr. 13 ct., a przy liniji B. na 14.617 złr. 14 ct., rachując próg po 1 złr. i dodają, iż próg każdy powinien trwać 9 do 10 lat, a zatem, że zużycie ich rocznie wynosi do 13 ct., gdy więc podług tej normy obrachowywać się będzie, to zamiana progów na linji A. na stratę 53.232 złr., a na linji B. 14.617 złr. wypadnie.

P r z e w. Co pan powiesz na to? — O s k. Mój obrońca wyraził już swoją niewiarę w znawstwo tych rzeczoznawców. Podzielam jego zdanie w tym razie tem więcej, ile że trudno mi zrozumieć, według jakich instrukcji elaborat ten opracowano. Nie chcę się wdawać w szczegóły, ale przyjmując rezultaty, do których doszli pp. rzeczoznawcy, przychodzę do takich wniosków: Jeżeli prawdą jest, progi trwać powinny lat 9 i za każdy rok wymiany przedtem liczy się straty 13 ct.; w takim razie za progi, trwające dłużej, 13 ct. zysku brać winno Towarzystwo. Gdybym więc przypuścił (czego nie uczynię), że przedsięwzięta przez sekwester wymiana była konieczną, przedstawiają mi się wnioski następne:

W przeciągu lat 8, 35% progów się odmieniło, a 66% przetrwało po nad oznaczony przez rzeczoznawców termin, odliczywszy zatem 34% straty od 66% zysku, pozostanie jeszcze zawsze zysk dla Towarzystwa. Nie chcę uwłaczać p. prokuratorowi, który w sprawie tej nie miał dat potrzebnych i musiał się spuścić na to, co podali inni, tak jak niemniej nie chcę krytykować pp. Ponfikla i Stradiota, dopóki nie będę miał sposobności szczegółowiej zastanowić się nad ich elaboratem; ale od szefa centralnej inspekcji kolei austrjackich, p. radcy dworu Barychara, spodziewałem się tą razą co najmniej dat statystycznych, które w porównaniu najpiękniejsze światło rzucają na korzyść kolej Lwów-Czerniowce. Pozwolę sobie cyfry te odczytać.

P r z e w. Mnie się zdaje, że byłoby to na miejscu w obecności rzeczoznawców, lecz nie teraz. — O s k. Potrwa to tylko kilka minut, a mniemam, iż potrafię rzecz przedstawić interesująco i że liczby te będą najsilniejszym dowodem.

P r z e w. Sąd nie może o tych datach bez rzeczoznawców wydać własnego zdania. — O s k. Co powiem, każdy profan zdolny zrozumieć. Chodzi tylko o porównanie dat statystycznych, któreby przekonały jak długo progi takie trwają na innych kolejach. Porównałem 31 niemieckich i austrjackich linji z koleją lwowsko-czerniowiecką. Na niemieckich zmieniono w 5tym roku 4% w 6, 9% w 7, 13% w 8, 20% progów; na austrackich w przecięciu zmieniono w piątym roku 10½% w 6, 31% w 7, 39% w 8, 49% progów, podczas gdy na linji Lwów-Czerniowce zmieniono w piątym roku 3%, w 6 r. 5%, w 7 r. 14%, w 8 r. 27% progów. Są to liczby mówiące, które nie dopuszczają negacji. Ale, zdaje mi się, że lepiej uczynię, skoro pociągnę paralelę pomiędzy koleją lwowsko-czerniowiecką i koleją, przy której jako inżynier był zatrudniony prezes komisji sekwestracyjnej. Przy zachodniej kolei Elżbiety zmieniono w piątym r. 13¾%, w 6, r. 21%, w 7 29%, w 8 43% progów. Lepszego dowodu nie potrzebują, jak mniemam, progi lwowsko-czerniowieckiej kolei. Muszę jednak zauważyć, że przy kolei Elżbiety używano miękkich progów, ale jeżeliby ten punkt zarzut miał stanowić, to odpowiem, że mogę porównać ją z państwową koleją austrjacką, a wtedy wykaże się także rezultat korzystny dla linji Lwów-Czerniowce. W 6tym roku zmieniono tam 40%, w 7 48% a 8 56% progów.

P r z e w. Na czem opierasz pan się przy tych obliczeniach? — O s k. Wszystkie data znajdziesz pan w znanem dziele p. t. „Fortschritte der Technik auf den österreichischen Bahnen v. Heusinger Waldegg." Nie jest to wprawdzie dzieło urzędowe, ale zawiera ono data urzędowe co do kolei. Data dotyczące kolei czerniowieckiej, czerpałem z dzieła, niedawno przez komisję sekwestracyjną wydanego, które składam do rąk Wys. sądu.

P r z e w. Tablice te oddano w ręce rzeczoznawców, gdyż sąd ich sam zbadać nie może.

R a d c a B a r y c h a r. Prosiłem zwrócić uwagę na to, iż przy kolei czerniowieckiej używane były progi z twardego drzewa, podczas gdy progi kolei Elżbiety były miękkie. (Głos z ławy sędziów przysięgłych: Wszak to przyznał sam Offenheim.) — O s k. Powiedziałem wyraźnie, że kolej Elżbiety używała progów z miękkiego drzewa.

P r z e w. W takim razie porównanie pańskie jest niedokładne. — O s k. Towarzystwo niemieckich kolei zrobiło to porównanie.

P r z e w. Czy można porównywać twarde progi z miękkiemi? — O s k. Bardzo łatwo. Progi dębowe, jak przyjmują zazwyczaj, trwają 9—10 lat, wyborowe dłużej nawet, podczas gdy progi z miękkiego drzewa trwają najwięcej lat 7, a przy dobrej ich jakości dłużej.

Przewodniczący odczytuje następnie korespondencję pomiędzy Herzem i Liskowetzem, protokoły spisane ze świadkami J. Majerem, H. Misesem, Wolfem, Karatem i Janem Kochanowskim, a nakoniec referat Liskowętza o 187.000 progów. Odczytanie tych aktów zajmuje blisko 3 kwadranse, poczem o 3 godzinie zamyka przewodniczący posiedzenie, z tą uwagą, iż w niedzielę posiedzenie się nie odbędzie, a za to w poniedziałek dwukrotne od 9 do 1 i od 4 po połnduiu do wieczora przesłuchanie się będzie odbywać.

Wiedeń 9. stycznia 1875.

Początek dalszego ciągu rozprawy o godzinie ¾10.

P r z e w o d n i c z ą c y. Przychodzimy do p. IV. oskarżenia, dotyczącego objęcia robót budowlanych przez przedsiębiorców na obu linjach. Prokuratorja zarzuca tu panu, iż przyjęciem na siebie obu tych linii, nie wykończywszy takowe i nie pozyskawszy pozyzwolenia Rady zawiadowczej, wyrządziłeś pan towarzystwu szkodę 3,537.673 złr. Proszę, co pan masz na to powiedzieć.

O f f e n h e i m. Wczoraj cały dzień była mowa tylko o drobnych zyskach jakie ciągnąłem z dostawy progów, dziś mam przed sobą cyfrę 3,537.673 złr., o którą pokrzywdzić miałem towarzystwo. Oskarzenie nie specyfikuje bliżej tej cyfry, lecz bierze tak jak ją podaje zastępca poszkodowanych. Ten zaś cyfry te wziął z dawniejszego aktu kolaudacyjnego, zporządzonego przez podwładnych sobie etc. komisarzy, którzy według objawionego z góry życzenia, wykazują potrzebę rekonstrukcji i jak to wczoraj słyszeliśmy, w sposób służalczy wyprowadzają szkodę na 3,537.673 złr.

P r z e w. (przerywa) Akt kolaudacyjny jest dokumentem publicznym, nie mogę zatem pozwolić byś się o takim akcie w podobny sposób wyrażał.

O s k. Pozwolę sobie przy końcu dać analizę tej sumy, z czego się pokaże, w jak dowolny sposób podnoszono ją i zniżano, aż w końcu zejdzie do zera. Najprzód zachodzi pytanie, czy kolej była dobrze czy źle wybudowaną? Nie sądzę, aby po ośmiu latach ruchu można sądzić o pierwotnej budowie kolei. W aktach znajduje się protokół policyjno-techniczny, spisany przez c. k. komisarzy z dnia 28. sierpnia 1866 r., na podstawie którego orzeczono, że kolej może być

w ruch wprowadzoną. W protokole tym stoi wyraźnie: kolej ta jest dobrze i trwale zbudowaną, park jest tak pod względem ilości jakoteż jakości dobrze wyposażony, kolej zatem może być do publicznego użytku oddaną. Jeżeli więc c. k. komisarze bezpośrednio po ukończeniu budowy kolandowali takową, i wszystko dobrem i trwałem znaleźli, jakżeż się to dzieje, że c. k. komisarze w ośm lat później, t. j. po ośmioletnim ruchu orzekać mogą, że budowa jest złą (poruszenie). Zwykle w takich razach używane wyrażenie, że prawda leży pośrodku, przypuścić nie mogę. Prawda musi być po jednej lub po drugiej stronie (poruszenie).

Jeżeli prawdą jest, że budowa już pierwotnie była złą, że już z samego początku potrzeba było przedsiębrać rekonstrukcję, to dlaczegoż rząd, któremu rok rocznie przedkładano rachunki, nie robił zarzutów. Dwie pozycje tylko rząd zakwestjonował, w roku 1866. I tak 6000 złr. na naprawę parku, które ponosić mieli liweranci, i 32.000 złr. na roboty dodatkowe, które ponieść miał Brassey. W roku 1867, to jest rok po otwarciu kolei, rząd nigdy ani centa nie zakwestjonował. Jest to najlepszem świadectwem, że budowa kolei była dobra; również nie zakwestjonował w roku 1868 ani jednej pozycji.

Trzeci punkt, świadczący o dobrym stanie kolei, jest następujący: W r. 1867 zamierzała carowa moskiewska odbyć podróż do Liwadji. Zjechała się komisja inżynierów moskiewskich, by przekonać, czy na tej nowo zbudowanej kolei pociąg carski sześciokołowy bezpiecznie przejechać może. W tym względzie posiadamy bardzo pochlebne orzeczenie inżynierów moskiewskich, jakoż carowa d. 7. czerwca 1867 roku, szybkością pospiesznych pociągów przejechała, a w listopadzie 1867 tak samo powróciła.

Przypadkowo dostało mnie się do rąk sprawozdanie sekwestra za rok 1872 i 1873. Sprawozdanie nastręczy mnie miłą sposobność dowieść, że dawniejszy zarząd tak pod względem ekonomicznym, jak to pod każdym innym względem racionalniej sobie postępował. Z tego właśnie sprawozdania dowiodę, że gospodarka sekwestra wymagała tak wysokich sum, z których on się usprawiedliwić nie zdoła, i niezawodnie przyszły prezes towarzystwa, po zniesieniu sekwestru, będzie miał ten obowiązek domagać się od rządu... **Przew.**: Proszę pana powstrzymać się od podobnych napadów. Nie nam przystoi badać gospodarkę sekwestra, mieszasz pan tu rzeczy, które do tego nienależą. **Oskar**: Dawniejszemu zarządowi zarzucają, iż pokrzywdził towarzystwo na 3,500.000. Suma ta w obydwóch sprawozdaniach sekwestra znajduje zupełne swe usprawiedliwienie, a to przecież przytoczyć mnie wolno. **Przew.**: Lecz pan pragniesz atakować sprawozdania sekwestra. **Oskar.**: Niezawodnie, gdyż o tych 3 milionach jest tam mowa. **Przew.**: Proszę przeto ograniczyć się na najpotrzebniejsze. Pan nie jesteś tym, któremu przysłuża prawo krytykować czynności sekwestra. **Oskar.**: Przepraszam, jestem akcjonarjuszem. **Przew.**: O tem rozstrzygać ma nie pojedyńczy akcjonarjusz, lecz walne zgromadzenie i tam ta sprawa należy. **Oskar.**: Krytyka sprawozdania sekwestra dozwoloną mi być musi, gdyż i nasze sprawozdania były tu krytykowane. **Przew.**: Tylko o tyle, o ile mają związek z niniejszą rozprawą. **Oskar.**: Punkt niniejszy oskarzenia w związku jest z kolaudacją, więc przy rozbieraniu rezultatu kolaudacji, koniecznie mi wypada mówić o sprawozdaniu sekwestra.

Aby przekonać o bezpodstawnych zarzutach co do budowy, Offenheim pragnie przedłożyć fotografie wszystkich stacji kolei czerniowieckiej. Przewodniczący sprzeciwia się temu, raz dla krótkości czasu, powtóre dlatego, że z fotografii nie można osądzić, czy spodnia budowa była dobrą.

Osk. Człowiekowi w mojem położeniu dozwolonem być powinno przedłożyć wszystko, co służyć może do jego usprawiedliwienia.

Po naradzeniu się, sąd wreszcie przyjmuje fotografie.

Oskarzony Offenheim opisuje następnie czynność pierwszej komisji kolaudacyjnej w r. 1866.

Po otwarciu kolei wymagał tak interes Towarzystwa, jakoteż porządek ruchu, iżby wszelkie roboty uzupełniające przedsięwziął dyrektor ruchu sam, lub takowe pod jego dozorem wykonywano. Roboty, przez Brasseya niewykończone, podzielić się dadzą na trzy części. Do pierwszej należały takie roboty, które całemu ruchowi stać mogły na przeszkodzie, i dlatego na rachunek przedsiębiorcy przez dyrektora musiały być przeprowadzone. Brassey miał obowiązek ponieść wszystkie koszta utrzymania kolei i parku w przeciągu sześciu tygodni. Część druga obejmowała roboty szutrowania, utrzymywania szyn i t. p. Roboty te wykończał sam przedsiębiorca pod dozorem odpowiedzialnych urzędników. Część trzecią nareszcie stanowiły takie roboty, które nie tamując ruchu, dokończone być mogły, a które przecież na przestrzeni 35milowej dłuższego czasu wymagały. Co do tych ostatnich robót prosił przedsiębiorca, by go za stosownem z jego strony wynagrodzeniem od ich całkowitego dokonania uwolniono. Na tę propozycję mogłem tem łatwiej przystać, iż każdemu zarządowi kolei na tem wiele zależeć powinno, by na całej przestrzeni posiadał zupełne prawo rozporządzalności. W listopadzie 1866 roku przedsięwzięto kolaudację i spisano protokół, w którym najmniejsze nawet braki wyszczególniono, oznaczając zarazem, ile każdy taki brak kosztować będzie. Dyrektor ruchu obliczył, iż koszta te na linii *A* wynosić będą 60.532 złr. 70 ct. Obliczenie to nie zadowolniło mnie. Jak się z zaopiniowania buchhalterycznego i rzeczoznawców okazuje, żądano od przedsiębiorcy dodatkowo jeszcze 43.000 złr. za niedokończone roboty. Prócz tego zapłacił Brassey 32.000 złr. z rachunków r. 1866, i musiał dostarczyć materjału *in natura* w wartości 14.000 złr., co razem czyni sumę wynagrodzenia 155.582 złr. 75 ct. Dla zadośćuczynienia koncesji, żądano od niego prócz tego wykończenia wszystkich robót, do których się był obowiązał, jakoto: szyn ubocznych, zmian krzyżowania, wyszutrowania pojedyńczych miejsc, i zbyt kosztowne umundurowania całego personalu urzędników i sług. Nadto musiał on dostawić wiele szyn, progów dla budkarzy i dozorców. Układ ten jak protokoł z d. 18. maja wykazuje, zrobiono wobec jeneralnego dyrektora, przedsiębiorcy Brasseya, Ziffra, Liskowetza i innych znakomitych urzędników. Na posiedzeniu z d. 5. czerwca 1867 r. zawiadomił jeneralny dyrektor Radę zawiadowczą, iż co do robót dodatkowych, Brassey porozumiewał się z jeneralnym dyrektorem, *salva ratificatione* Rady zawiadowczej.

Rada zawiadowcza wysadziła ze swego łona komitet, w którego skład weszli ks. Jabłonowski, hr. Borkowski i p. Klein. Panowie ci zajmywali się dłuższy czas trutynowaniem tego zestawienia. Rezultat był ten, że na posiedzeniu d. 21. sierpnia oświadczył ks. Jabłonowski imieniem komitetu, że komitet zgadza się z przedłożonemi mu rachunkami co do robót uzupełniających i takowe w zupełności zatwierdza.

Przewodniczący zarządza potem odczytanie protokołu kolaudacyjnego z dnia 28. sierpnia 1866. Protokół ten przychylny jest dla oskarzonego. Dalej konstatuje przewodniczący wywody, które Offenheim przedtem na podstawie tego protokołu opierał. W protokole tym powiedziano jest na końcu, że kolej może być z dniem 1. września w ruch puszczona.

Przew. Powoływałeś się pan na §. 2. ces. rozp. z roku 1844, ażeby donieść, iż objazdka przestrzeni przez komisję techniczno-sanitarną była kolaudacją. Komisja ta nie mogła zbadać, czy budowa według planów została wykonaną, zwłaszcza, że całe badanie tylko dwa dni czasa jej zajęło.

Osk. Z właśnie odczytanego protokołu można się było przekonać, że komisja ta we wszystkie szczegóły wchodziła, nawet pojedyncze szczegóły krytykowała. Była to komisja zresztą finalna, gdyż w ciągu budowy objeżdżali linię c. k. komisarze, którzy sprawozdania swoje przedkładali jeneralnej inspekcji. Jeżeli mnie tu spotyka zarzut, że ostateczna ta komisja swoją czynnością tylko dwa dni się zajmowała, to powiem, że towarzystwo nicby było nie miało przeciw temu, gdyby była sobie całe miesiące siedziała.

Przew. We właśnie co odczytanem protokole mowa jest o komisji, która miała dodatkową przedsięwziąć rewizję. Czy była taka komisja?

Osk. Protokół wylicza drobne te roboty, które miały być jeszcze uzupełnione i których uzupełnienie w parę dni nastąpiło. Zdaje mi się, iż późniejsza komisja je oglądała.

Przew. Czy komisja taka przyszła do skutku?

Osk. Zdaje mi się, ale nie wiem pewnie.

Przew. Nie przyszła.

Osk. W takim razie to wina rządu, nie towarzystwa.

Przew. Przypuszczam taksamo. W protokole jednak przychodzą wyrażenia, mówiące o niedokładności kolei, które wzbudzają pewne wątpliwości.

Osk. Proszę zapytać wszystkich dyrektorów kolei, a nawet obecnego p. radcę dworu i szefa inspekcji jeneralnej kolei p. Barychara, czy otwarcie linii może nastąpić, zanim ona nie jest kompletnie gotową. Chcieliśmy otworzyć kolej już 1. czerwca prowizorycznie, a to z tego powodu, iż z góry oświadczono życzenie, by przed zbliżeniem się wojsk pruskich przygotować linię dla małych oddziałów wojska, które chociaż na mniejszych przestrzeniach przewożone być by mogły. Mogę złożyć na dowód pisma ówczesnego namiestnika Galicji, które wymagają otwarcia linii, chociaż by się miano przy transporcie wojsk posługiwać mostami prowizorycznemi, czegośmy rzeczywiście na koszt przedsiębiorstwa dokonali. Co się tyczy robót końcowych, dałem już dawniej objaśnienia, w tym względzie jednak podaję się pod orzeczenie rzeczoznawców, którzy po przeglądnięciu protokołów zdanie swoje wydać mogą.

Przew. W protokole jednak sam pan przyznajesz, iż przedsiębiorstwo nie odpowiedziało wszystkim wymaganiom, i że wykonaniu robót końcowych przeszkodziły rozmaite okoliczności, chociaż pan pomimo tego prosisz komisję o pozwolenie otwarcia linii, która prośbę pańską wysłuchała, rozkazując dokonać roboty dyrekcji ruchu.

Osk. Dyrekcja ruchu jest towarzystwem.

Przew. W protokole, spisanym pomiędzy Ziffrem i Strappem 5. września 1866 jest Ziffera opinia zapisaną, że koszta robót końcowych ponieść powinien Brassey.

Osk. Jest to opinia dyrektora ruchu, który z powinności swej chce ratować towarzystwo.

Przew. Ziffer mianował linię nieskończoną i prosił o przedłużenie terminu jej otwarcia.

Osk. Nie była tu mowa jednak o niebezpiecznym stanie linii, ale o jej skończeniu, co może oznaczać rzeczy bardzo podrzędne jak urządzenie rogatek, zamykających komunikację itd., które dla dyrektora ruchu mogą mieć wielką wagę.

Przewodniczący odczytuje pismo Ziffra z 26. października 1866 do Offenheima, w którym tenże utyskuje na nieskończone roboty i na Brasseya, który ich z dniem 1. września zupełnie zaprzestał, przyczem wylicza wiele braków, i zrzuca z siebie odpowiedzialność za wszelkie wypadki i kończy: „Nie mówię już o szynach i ubezkształconych progach, które są źle poukładane; ale mniemam, że nie może być mową nawet o przyjęciu linii na rzecz towarzystwa. Należy się zatem chwycić środków takich, któreby temu smutnemu stanowi linii położyły koniec, gdyż inaczej musiałbym zrzucić z siebie zupełnie odpowiedzialność za regularną komunikację. Sądzę, że powinienem wnieść, aby uwolnić przedsiębiorstwo budowy od dalszych robót, i mnie polecić dokonanie końcowych robót na koszt Brasseya.

Osk. Ziffer powiada, że kolej jest nieskończona, prosi o instrukcję i domaga, się aby dyrektor jeneralny wpłynął na przedsiębiorstwo budowy. Był to jego obowiązek. Dyrektor ruchu wymaga, by w zimie 26. października roboty były kończone, podczas gdy ich dokonanie przedsiębiorca budowy odłożył na czas sposobniejszy. Czyli widzenie dyrektora ruchu było wolnem od przesady lub nie, ocenią rzeczoznawcy, ja sądzę, że znajdą je zanadto jaskrawem. Zresztą przyznałem sam, że wiele rzeczy po otwarciu linii nie były skończone. Moje zresztą zapatrywanie na to znajdziecie panowie w odpowiedzi, w której pozwalam Ziffrowi dokonać wszystkiego na koszt Brasseya.

Prok. Zdaje mi się, że z pisma Ziffra każdy pozna, iż stan kolei był przerażający, i nietylko szło o dokonanie robót końcowych.

Osk. Ja przecież nie przyklaskiwałem temu i przyznałem, iż linia nie była zupełnie do ostatniego gwoździa gotową.

Prok. Tu niema mowy o ostatnim gwoździu, ale o pierwszym, gdyż po nieszczęściu, które się zdarzyło pod Stanisławowem, zauważano, iż żadnego gwoździa nie było.

Osk. To rzecz jasna, bo materjał dopiero później sprowadzony został; był to błąd kierowników budowy, a nie jeneralnej dyrekcji.

Przew. Ale tu mowa o niedokonaniu tak zwierzchniej jak i spodniej budowy i o możliwości nieszczęść.

Osk. Takie usypy ziemi po przejściu pociągów, zdarzają się nawet na liniach, kilka lat przedtem skończonych. Prawdą jest, że do nasypów używaliśmy piasku, ale dlatego, że innego materjału nie było pod ręką; później zastąpiono go szutrem rzecznym i kamieniem, jak tego dowiodą akta.

Prok. Nie chciałem zupełnie wchodzić w fachowe techniczne sprawy, sądzę jednak, że każdy osądzić może do pewnego stopnia, co jest tylko drobnostką, a co większą ma ważność.

Przew. Zda mi się, iż sprawozdania Ziffra powinno się panu wydać tem więcej uwagi godnem, że już przedtem zdarzały się wypadki dowodzące, iż przedsiębiorstwo budowy niezupełnie odpowiedziało swym obowiązkom.

Osk. Nie przyjąłem go też obojętnie, ale niezwłocznie wydałem moje rozporządzenia i odpowiedziałem na nie 9. listopada.

Przew. (odczytuje sprawozdanie Ziffra z 10. października 1864, które traktuje o łukach i skrętach linii koło Stanisławowa i Kołomyi i powiada, iż błędy popełnione nigdy się naprawić nie dadzą.) A więc zaraz z początku pojawiły się błędy?

Osk. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że stało się to jeszcze przed budową. Ważność sprawy tej spostrzegłem od razu i wyraziłem moje zapatrywanie w odpowiedzi.

Przew. Przypominasz pan sobie zapewne odczytane wczoraj listy Herza, w których jest ciągle mowa o niezadowoleniu z przedsiębiorstwa budowy, którego dobre intencje na nic się nie przydadzą, gdyż pomocnicy Brasseya są ludzie skąpi, a tem samem, że trasowanie wykonywują w bardzo lichy sposób.

Osk. Nie można Brasseya czynić odpowiedzialnym za jego pomocników (Partieführer). Niedokładności takie zdarzają się na wszystkich kolejach świata, a nawet na budowanych przez jeneralną inspekcję. Wszędzie zdarzają się błędy, a raczej oszustwa tego rzędu. Za to jednak nie można pociągać do odpowiedzialności przedsiębiorcę budowy. W Austrji mamy jedną zacną firmę, która wykonywała wielkie roboty na kolejach — jest to firma braci Kleinów. Zechciejcie panowie ich zapytać, czy ich czynił kto odpowiedzialnymi za takie drobnostki.

Przew. Nie mów pan tak ciągle o drobnostkach tylko; tu mowa jest o wadzie, której już nigdy zapobiedz nie będzie można.

Osk. Odnosi się to do trasowania. Ażeby całą rzecz wyjaśnić i zrozumiałą zrobić, musiałbym tu mieć wpierw o niej pod względem technicznym wykład. Wszystko zostało wpierw przez komisję dokładnie obliczone i zrewidowane. Ziffer, jako przyszły kierownik budowy i dyrektor ruchu, starał się o to, ażeby roboty dobrze wykonywano, zaś przedsiębiorca oblicza tylko korzyść, z czego powstają przy budowie każdej kolei małe nieporozumienia; zresztą wspomniany list Ziffra jest tylko jednym z setek listów. Sądzę, że odpowiedź moja na list poniekąd wyjaśni sprawę.

Przewodniczący odczytuje odpowiedź oskarzonego, daną Ziffrowi. W odpowiedzi znajduje się ustęp: „Ponury obraz (przew. pan więc sam nazywasz to ponurym obrazem) w jakim odmalowałeś mu pan w swojem sprawozdaniu z d. 26. października o przebiegu robót, dotknął mię nieprzyjemnie, ale mnie nie przestrasza." Dalej daje piszący adresatowi wskazówkę ażeby się porozumiał z głównym pełnomocnikiem przedsiębiorcy budowy co do kollaudacji robót końcowych, i ażeby się starał postawić się z nim na dobrej stopie. Bo właśnie teraz kiedy przyjść ma do ugody w sprawie wykończenia budowy, leży to w interesie Towarzystwa, nie występować przeciwko przedsiębiorcy budowy zbyt ostro. Sądzi on, że podobna ugoda obydwom stronom tylko na dobre wyjść może i zastrzega sobie potwierdzenie takowej.

Przew. Jak z treści listu tego wynika, nie zrobiłeś pan tego; czego chciał Ziffer. Ziffer chciał bowiem brakujące budowy wykonać na rachunek przedsiębiorcy, a nie wchodzić z nim w dobrowolne ugody.

Osk. Są trzy rodzaje budowli. Jedne musiały być wykonane natychmiast, drugie, które można było pozostawić przedsiębiorcy budowy, a trzecie zostawić można było na czas późniejszy po kollaudacji. List mój, który pan przewodniczący był łaskaw odczytać, tak nic nie pozostawia do życzenia, wyraża tę myśl tak dobitnie, że nawet dziś po latach 10 nie miałbym w nim nic do zmienienia.

Przew. Czy później spisano w tej sprawie protokoły, między Ziffrem i Herzem z jednej a Drakem z drugiej strony?

Osk. Tak jest.

Przew. Czy niema jakich informacyj bliższych o podstawach na jakich protokoły spisano?

Osk. Nie inaczej, i ja dziwię się, że one nie są tu do aktu przyłączane.

Przew. Pański obrońca prosił, ażeby mu wolno było wziąć akta z registratury kolei lwowsko-czerniowiecko jaskiej, co mu też dozwolono. jeżeli więc nie sprowadzono tych informacyj, nie można z tego zarzutu robić sądowi.

Osk. Daleko byłem od robienia jakiegoś zarzutu, czyniąc powyższą uwagę; chciałem tylko skonstatować, że informacje owe egzystują.

Dr. Neuda. Wprawdzie otrzymałem pozwolenie żądania aktów z registratury, było mi jednakże niemożliwem, w tak krótkim czasie wszystkie przejrzeć, musiałem się więc ograniczyć na zarekwirowaniu tylko niektórych aktów bez dokładnej znajomości takowych.

Przew. odczytuje protokół z d. 18. maja 1867 r. poczem mówi: W protokole tym robią uwagę inżynierowie, że ugody owe robią się na żądanie jeneralnego dyrektora, i że mają one być przez Radę zawiadowczą zatwierdzone. Są to uwagi, cokolwiek do myślenia dające.

Osk. Ja nie widzę w nich nic uderzającego, ponieważ nadinżynierowie we wszystkich czynnościach swoich moich rozkazów trzymać się musieli i ponieważ ugody potrzebowały rzeczywiście potwierdzenia Rady zawiadowczej.

Przew. Uwagi inżynierów robią wrażenie, jakoby oni chcieli zrzucić ze siebie wszelką odpowiedzialność za tę ugodę.

Osk. Z ubolewaniem oświadczyć muszę, że nie rozumiem zupełnie p. przewodniczącego; co tu za odpowiedzialność zrzucać ze siebie można, jeżeli się wykonywa tylko rozkazy swego przełożonego?

Prok. Masz pan słuszność, że urzędnicy spełniają tylko zawsze rozkazy swoich przełożonych, lecz uwaga inżynierów schodzi się w protokole właśnie z rozporządzeniem pańskiem, ażeby zwolnić Brasseya od jego zobowiązań.

Osk. To zwalniające Brasseya od zobowiązań rozporządzenie znajduje się przecież także.

Prok. Stało się to przecież jeszcze w czasie, kiedy Brassey za roboty był odpowiedzialnym?

Osk. Pozwolę sobie zauważać, że pan prokurator znajduje się tu w błędzie. Odpowiedzialnym był Brassey i ręczył tylko za roboty sztuczne ale nie ziemne.

Prok. Przypominam sobie jednak, że i poręka robót ziemnych była wyrzeczoną?

Osk. I tu zauważyć muszę, że p. prokurator jest w błędzie, ponieważ odnosi się to do linii B., gdzie wyjątkowo i za roboty ziemne żądano jednorocznej gwarancji.

Przew. Kiedy nastąpiło potwierdzenie owej ugody przez Radę zawiadowczą?

Osk. Na posiedzeniu z d. 21. sierpnia 1867 r. W tym celu wybrano osobny komitet, który przedstawił w tej sprawie sprawozdanie Radzie zawiadowczej przez przewodniczącego swego, ks. Jabłonowskiego.

Przew. Czy egzystuje w tym względzie jeden tylko protokół, czy jest więcej protokołów z rozmaitemi datami?

Osk. Pozwalam sobie zrobić uwagę, że egzystują o tem protokoły także z d. 21. i 27. maja.

Przewodniczący każe odczytać te trzy protokoły.

Przew. Uczyniono zarzut, że dla linii Lwów-Czerniowce dozwolono upust 66.582 złr. 55 ct. a dla linii Czerniowce-Suczawa tylko 151,630 złr., że jednak tylko 59,349 złr. 80 ct. zostało, i że ta suma nie wystarcza na roboty uzupełniające.

Osk. Nie ma wątpliwości, że przekroczenie wydatków się zdarzyło, jak również jest rzeczą pewną, że także Brassey więcej zapłacił. Przy odebraniu linii B. nastąpiło między Brasseyem a Towarzystwem porozumienie, jak o tem przekonać się można z zapisków w księgach.

Przew. Rzeczoznawcy przyszli do rezultatu, że Brassey wyrównać miał jeszcze złr. 109.000.

Osk. Skoro rzeczoznawcy przedłożą swój elaborat o zaszłem wówczas porozumieniu między Towarzystwem a przedsiębiorcą, o czem jeszcze będę miał zaszczyt obszerniej pomówić, wyjaśnienia moje okażą się zupełnie dokładnemi.

Przew. Powiedziałeś pan, że komitet, wysadzony przez Radę zawiadowczą do zbadania protokołu, dopiero po kilkudniowej pracy mógł przychylny wydać wyrok. D. 5. czerwca zostali powyżej wymienieni członkowie Rady zawiadowczej upoważnieni do zbadania protokołu a ja mam przed sobą protokół z posiedzenia komitetu już z d. 6. czerwca, który świadczy, że już wtedy zatwierdzono całą ugodę z wyjątkiem trzech punktów. Obrady komitetu nie trwały więc długo.

Osk. Zabrały one wiele godzin, zaś odczytanie protokołu nie wymaga naturalnie więcej, jak kilka minut.

Przew. W jaki sposób nastąpiło zwolnienie Brassey'a z obowiązań jego odnośnie do linji A.

Osk. Pismem tej treści, że za zwróceniem przeznaczonej sumy zwalnia go się z jego zobowiązań. Równocześnie zażądał on zwrotu kaucji, na co pozwolenie otrzymał d. 16. lipca a to z powodu, że nadesłane sprawozdania od dyrekcji ruchu stan kolei jako bardzo dobry przedstawiły i że nadto Brassey od nas miał do żądania więcej niż miljon, która to suma zredukowaną została później na 600.000 złr.

Przew. W sprawozdaniu dyrekcji ruchu znajduje się tylko lakoniczna wzmianka o gwarancji Brassey'a, zaś o stanie kolei nie ma ani słowa.

Osk. Znajdziesz pan z pewnością i takie sprawozdanie, gdzie to będzie.

Przew. Nie mam żadnego innego.

Osk. Dla skrócenia rozpraw pozwalam sobie jeszcze raz wskazać na stanowisko Brassey'a. Nie byłbym miał nic przeciwko temu, ażeby mu zwrócono kaucję już pierwszego dnia po otwarciu kolei i nie byłbym z tego powodu ani przez chwilę o Towarzystwo zaniepokojony. Nic w tem nie ma szczególniejszego, że mu oddano pinniądze na sześć tygodni przed terminem, zwłaszcza, że byliśmy mu więcej niż pół miljona winni. W końcu jest wiele sprawozdań dyrekcji ruchu, które się bardzo pochlebnie o stanie kolei wyrażają.

Tu nastąpiło odczytanie ugody z Brassey'em o kaucji.

Przew. Czy udawał się Brassey do pana o absolutorium?

Osk. Nie, nie żądał tego.

Przew. I owszem; żądał, ala mu go nie dano, ponieważ niektóre roboty były niepokończone.

Przew. Na 66. posiedzeniu Rady zawiadowczej postawiono wniosek zwolnienia Brassey'a, a wreszcie d. 13. stycznia 1866 r. rzeczywiście uchwalono. Proszę mi więc powiedzieć, jak się rzecz miała z robotami uzupełniającemi przy linji B?

Osk. Na linii *B* postępowano zupełnie tak samo jak na linii *A*. Nasamprzód odbyła się policyjno-techniczna rewizja, komisja objechała z początku października linię. Okazało się, że z powodu niepogody i braku robotników kolej nie była skończoną, i jest to dowodem, że komisja badała dokładnie, bo odroczyła rewizję do d. 28. października. Wówczas udały się te same osoby na linię ponownie, po usunięciu wszelkich obaw pozwolono na otwarcie kolei d. 1. listopada 1869 r. W protokole tej komisji wyraźnie powiedziano, że kolej jest zbudowana dobrze i we wszystkich jej częściach wykończona, wyjąwszy przedmiotów, które w protokóle są podane. Nadmieniam tu przedewszystkiem, że ilekroć jest mowa w oskarzeniu o grobli Mihuczeńskiej, rozumieć potrzeba właściwie groble Nikoba, które były zupełnie dobre a dopiero po otwarciu kolei podmuliła je podziemna (zaskórna) woda.

Osk. przekonywa liczbami, że na Brasseyu ciężyła jeszcze poręka za wiele pozycyj przez długi czas, i że jeszcze po obrachunku dość liczny szereg w tym względzie żądań mu postawiono, z których się on jednak wywiązał.

Następnie wykazuje oskarzony pewien błąd w orzeczeniu rzeczoznawców, i sądzi, że fałszywy wyciąg z książek jest tego zapewne przyczyną.

O godz. 1. zamyka przewodniczący rozprawę. Następna o godz. 4. po południu.

Wiedeń 9. stycznia.

O godz. 4¼ ciąg dalszy posiedzenia.

Protokolant odczytuje protokół rewizji części B. uskutecznionej przez policyjno-techniczną komisję, przed otworzeniem kolei. Komisja konstatuje niektóre braki drobne, ale sądzi, że do 24. b. m. najdalej roboty te ukończone być mogą. Drugi protokół z 28. października 1866 mianuje tak zwierzchnią jak dolną budowę dokładną i wyliczając drobne usterki, linię uważa za skończoną i do jej otwarcia daje pozwolenie. Trzeci protokół z 9. października 1866 dotyczy linii Czerniowce-Jassy, a nakoniec protokół 14. października 1869 dotyczy zmiany wstawki mostowej.

Przew.: Komisja policyjno-techniczna podnosi wiele braków, i widzi niedokładności w budowie grobli. Czy żądaniom jej uczyniono zadość? **Oskar.**: Bez wątpienia.

Przew. odczytuje protokół o kosztach budowy niedokonanej przez przedsiębiorstwo, które wykazuje 35.312 złr. wydatku.

Przew.: Komisja zastała groblę nieusypaną, pomimo, iż dotyczące rozporządzenie było wydane. **Oskar.**: Przepraszam jestto omyłka; grobla była gotową, ale ucierpiała wiele od klęsk elementarnych. Teren był w tem miejscu nieodpowiedni, chociaż pomimo usiłowań w innym kierunku linii nie można było pociągnąć. Wypadki takie zdarzają się wszędzie, nie byłoby atoli sprawiedliwem, skutki klęsk elementarnych przypisywać dyrekcji jeneralnej.

Prok.: Zwróciłbym uwagę na to, że oba protokoły dwie groble za identyczne uważają. **Oskar.**: Już rano wykazywałem, iż oskarzenie zamieniło groblę Mihuczeńską za groble Hliboki.

Prok. Obwiniasz pan oskarzenie, że identyfikuje nazwy. Muszę zwrócić uwagę pańską na to, że i protokoły toż samo czynią, że więc wina nie ciąży na oskarzeniu. — **Osk.** Protokoły rewizyjne mówią o grobli Mihuczeńskiej i o groblach Kuczurmare-Hliboka. Z ustąpieniem Brasseya grobla Mihuczeni była zupełnie ukończoną. Uszkodzenia, które nastąpiły w r. 1870 nie tyczą się grobli Mihuczeńskiej, lecz grobel Hliboka, które się usunęły w skutek powodzi, co pociągnęło znów za sobą uszkodzenia niektórych w skład jej wchodzących przedmiotów i spowodowało wielkie pretensje na odszkodowania, które przeprowadziliśmy pod tyt. „Grobla mihuczeńska.

Prok. Twierdzę tylko, że komisje mówią o całej linji jako o jednej całości. — **Osk.** daje dalsze wyjaśnienia w tym względzie. Groble, przypierające do mihuczeńskiej, wynoszą 500 sążni a długość ta obejmuje także i groble mihuczeńskie. Dla sygnału zwolnienia (Langsamsignal) potrzeba zawsze przeznaczać dłuższą linię.

Prok. Jeżeli pan przyznajesz, że owe wszystkie groble są na linji 500 sążni długiej, w takim razie rozumiemy się już.

Przew. Ja chciałbym na to uwagę zwrócić, że Liskowetz w swem zeznaniu podniósł, iż właśnie grobla Mihuczeni wielkie spowodowała koszta.

Osk. Liskowetz nie wychodził na linię; on był tylko buchalterem linii. Jeżeli więc zrobił takie zeznanie, to tylko podług tego, co było w jego książkach, a sumy, które podano w akcie oskarzenia, są całkiem fałszywe, naco dam dowody. Sama tylko grobla mihuczeńska miała spowodować około 200.000 kosztów, podczas gdy od otwarcia linii więc od 1. listopada 1869 r. aż do dnia sekwestracji, więc do 8. października 1872, wszystkie koszta spowodowane przez szkody elementarne na całej linii suczawsko-czerniowieckiej, podług naszych ksiąg i załączników tylko 160.000 złr. wynoszą.

Przew. Ileż odpada z tej sumy na groblę mihuczeńską?

Osk. Prawdopodobnie niespełna trzecia część. Zresztą wypadki takie zdarzają się na każdej kolei i kosztują potem ogromne sumy, a nikomu na myśl nie przychodzi kłaść je na karb jeneralnej dyrekcji. Gdyby ktoś miał prawo na to się uskarzać, to przedewszystkiem akcjonarjusze. Darujesz mi pan więc, jeżeli sądzę, że nikt inny nie ma prawa robić mi ztąd wyrzutów.

Przew. Ależ pana nie obwinia się oto, że grobla mihuczeńska była złą, tylko, że na niej źle dokonano robót.

Osk. W czasie obrachunku była suma, przeznaczona na groblę mihuczeńską, całkiem odpowiednia, a nawet powiedzieć mogę, że za wysoka; przedsiębiorca zrobił więcej, niż był obowiązany. Potrzeby obliczali moi inżynierowie, a ja następnie potwierdzałem pozycje, nie wywierając jednak żadnego wpływu na układanie takowych.

Przew. Z aktów, odczytać się mających, dowiemy się, o ile pańskie zeznania są słuszne. O protokole zrobionym d. 26. kwietnia przez inspektorat budowy, wypracował Ziffer referat, któryś pan wizował. Każę ten referat odczytać.

W referacie tym powiada Ziffer, że nie doradza odebrania grobli Mihuczeńskiej. Dopiero po dwóch miesiącach można przedsiębiorcy budowy, jeżeli w czasie tym żaden nie wydarzy się wypadek, dać absolucję z robót przy tej grobli — suma odszkodowania wynosić może z wykluczeniem robót przy grobli Mihuczeńskiej 31.524 złr. 30 ct.

Przew. W referacie tym właśnie położono nacisk na to, że wszystko odebrać można a tylko nie roboty na grobli Mihuczeńskiej.

Osk. To nie sprzeciwia się temu, co powiedziałem. Referat spisano przed ugodą z Brasseyem. Przedsiębiorca rzeczywiście ręczył przez następne dwa miesiące za groblę Mihuczeńską, i w skutek tego odebrano mu jeszcze 11.000 złr.

Przew. Referat datowany jest z maja r. 1870, protokół pochodzi z marca. Potem następuje znów protokół z d. 19. maja 1870, w którym powiedziano: Jeneralny pełnomocnik złożył oświadczenie ustne, że uznaje sumę na odszkodowanie, jeżeli się zwolni przedsiębiorcę budowy od dalszych robót przy grobli Mihuczeńskiej i oznaczy sumę, jaka jeszcze potrzebną jest do skończenia tej grobli, którą przedsiębiorca jest gotów zapłacić. Przedsięwzięto więc nową rewizję i zgodzono się na zwolnienie przedsiębiorcy, jeżeli przystanie na dwumiesięczną porękę i 11.679 złr. 70 ct. zapłaci. Z zastrzeżeniem, że Rada zawiadowcza to potwierdzi, postanowiono więc przyjęcie przez Towarzystwo wszystkich robót od przedsiębiorcy. Z tego protokołu panie Offenheim, wynika, że Strapp chciał się pozbyć tej grobli, ponieważ ją znał dokładnie.

Oskar.: Sądzę, że to co w tej kwestji już powiedziałem, niezupełnie się zgadza z wnioskiem pana przewodniczącego. Jeżeli pan przewodniczący robisz uwagę, że Strapp taki prawdopodobnie miał zamiar, to nie mam na to odpowiedzi.

Przew.: Wprawdzie niema tego w protokołach, wszystkie jednak okoliczności świadczą za tem. Pan zaś usprawiedliwiasz poniekąd wniosek, że Strappowi zależało na tem, aby go uwolniono z grobli Mihuczeńskiej. **Oskar.**: Dla każdego przedsiębiorcy budowy jest to rzeczą pożądaną.

Przew.: W referacie stoi, iż Ziffer nie doradza przyjęcie grobli na własną rękę i dlatego dziwnem mi się zdaje, że 18. maja 1870 już odstąpiono od pierwotnej uchwały i przyjęto groblę na własne ryzyko. **Oskar.** Można przecież zmienić postanowienie

Przew.: Z tego protokołu spisano 19. maja 1870 sprawozdanie, potwierdzone przez Radę zawiadowczą. Niema tu mowy jednak o dwumiesięcznym terminie. **Oskar.** Akt ten nie musi być przezemnie podpisany.

Przew.: Jest podpisany. **Oskar.**: Daleki jestem od tego, aby z tego powodu nieprzyjmować odpowiedzialności. Termin ten nieuważałem za konieczny.

Prok.: D. 26. kwietnia oznajmił panu pewien urzędnik, że grobla Mihuczeni niezostanie przyjętą na koszt towarzystwa. To samo czyni 4. maja Ziffer, a pan powiadasz, żeś pan tego nie uważał za konieczne. Ależ ten zarzut pod-

nosi oskarzenie. Oskar.: Miałem takie zapatrywanie, za które byłem odpowiedzialny przed Radą zaw., która je zatwierdziła. Nie widzę w tem jednak żadnego przestępstwa.

Prok. Bardzo to pięknie z pańskiej strony, że pan obstajesz przy tem co postanowisz. Ale pan odpowiedzialnym jesteś za to nie tylko przed Radą zaw., ale i przed sądem.

Osk. (z oburzeniem) Nie sądzę. Za czynność tę odpowiadam tylko przed Radą zaw., gdyż uważałem ją jako korzystną dla Towarzystwa. Kto widzi w tem coś zdrożnego...

Przew. Ja. Przedtem odpowiadałeś pan za to przed Radą zaw., dziś przedemną. Czynienie wnioskow do mnie należy.

Osk. Czekam zatem na motywa.

Przew. Odczytuje protokół posiedzenia Rady zaw. z 21. maja 1867, na którem Offenheim zdaje sprawozdanie z swej podróży do Bukaresztu. Przy końcu jego przedłużasz pan termin budowy grobli Mihuczeńskiej o rok cały, aż do 1. listopada 1872. Dziwnem jest, iż panu wtedy termin dwumiesięczny za krótkim się wydał.

Osk. Rzecz tę natychmiast wyjaśnię. Podczas podróży inspekcyjnej widziałem, że stan tej grobli jest niebezpieczny i wydałem stosowne rozporządzenia. Później przekonałem się o jej dobrym stanie i dlatego wniosłem aby wydano kaucję Brassey'owi po spłacie 11.000 złr. odszkodowania. Jeżeli później zdarzały się w tem miejscu wypadki, należy je przypisać żywiołom, którym przeszkodzić nie można. Aby uniknąć powtarzania, orzekam raz na zawsze, że w tej kwestji innej odpowiedzi nie udzielę sądowi i że działałem tutaj jedynie w interesie przedsiębiorstwa.

Przew. A ja trzymać się muszę punktów, oznaczonyah przez oskarzenie i akta.

Prsew. Odczytuje protokół posiedzenia z 30. sierpnia 1870, na którem Offenheim zdaje sprawę o odszkodowaniu należącem się od Brassey'a, które Ziffer na 151.191 złr. oblicza, poczem odczytuje referat rzeczoznawców, którzy twierdza, iż Brassey właściwie 177.191 złr. na ten cel zostawił i zapytuje, jakim sposobem się zdarza, iż oskarzony Radzie zaw. mniejszą przedstawił sumę, aniżeli złożył na tę rzecz Brassey.

Osk. Niemogę ręczyć za te sumy obecnie, i mniemam, iż dyferencja ta wyjaśni się tem, że później jeszcze sumy inne wpłynęły, które przedtem niebyły wciągnięte, a co w rachunkach końcowych przy wielkich przedsiębiorstwach jest rzeczą zwyczajną.

Przew. Podnoszę tutaj, że były wielkie przeszkody ruchu na linii, a prokuratorja wnosi z tego, że budowa nie odbyła się należycie.

Osk. Niechaj mi będzie wolno rewizję linii, zrobioną przez trzech zaprzysięgłych inżynierów cywilnych, znajdującą się w rękach obrońcy, przedłożyć sądowi. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Od tygodnia mamy wcale dokuczliwe mrozy, bo dochodzące codziennie kilkunastu stopni. Na zimę więc narzekać już nie można, że nie wywiązuje się dobrze ze swego zadania, byle tylko ci, do których należy obowiązek utrzymywania chodników w stanie używalnym, starali się o zapobieżenie powstaniu ślizgawek na chodnikach, a gdzieniegdzie pozostawiają one już nie wiele do życzenia.

— Uderzając na lichwiarstwo zakorzenione w naturze naszych braci wyznania mojżeszowego a pociągające jak najgorsze za sobą skutki dla reszty społeczeństwa, karcąc zasklepienie się uporczywe w przesądach talmudyzmu, odgraniczenie się zupełne od reszty mieszkańców pod każdym względem, bo nawet w życiu publicznem, nie możemy jednak niezapisać objawów ze strony żydów, które uprawniają do nadziei, że przecież kiedyś żądaniom słusznym zadość się stanie. Oto egzystuje we Lwowie Towarzystwo izraelickie rękodzielników „Jad Charuzim" które otworzyło szkołę wieczorną dla dzieci izraelickiego wyznania, oddających się bądźto rzemiosłu, bądź przemysłowi. Tak rodzice, jak i majstrowie uznali, zdaje się, potrzebę podobnej szkoły, gdyż ilość uczęszczających coraz się wzmaga. Nauka czytania, pisania i rachunków po niemiecku i po polsku odbywa się — jak na teraz — dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i we środę od 8mej do 10 wieczór. P. Miernicki, nauczyciel przy drugiej szkole izraelickiej, udziela lekcyj języka polskiego i niemieckiego, i wyraża się bardzo pochlebnie o chęci młodzieży nabycia pożytecznych wiadomości; szczególnie zadawalnia go gorliwość dziatwy w nauce języka polskiego.

Chcemy wierzyć tym dobrym chęciom i polecamy staraniu szkoły szczególniej język polski, język krajowy. Niemiecki i w domach Izraelitów naszych jest aż nadto pielęgnowany.

— Teatr. Po długiej przerwie zaczął się znowu przedwczoraj szereg debiutów występem państwa Tomaszewiczów w 3 aktowej komedji J. Chęcińskiego p. t. „Szlachectwo duszy." Występ ten reklamowany od dawna przez *Dziennik Polski*, był najlepszym dowodem, do jakiej wysokości doszła u nas blaga. Dyrekcja oddaliła wszystkie siły pierwszorzędne, które były przez czas długi ozdobą sceny naszej, a natomiast raczy publiczność debiutami jakichś artystów z prowincji, którzy nawet koła klakierów i nielicznych zwolenników obecnej dyrekcji niemogą zadowolić. Zrywanie ciągłe kontraktów, bez najmniejszego powodu, przez które scena nasza pozbawiona została wielu sił pierwszorzędnych, musi zdemoralizować nawet tych niewielu artystów, którzy ratują naszą scenę od zupełnego upadku, a niektóre reprezentacje od fiaska. Stanowisko artysty dramatycznego jest już i tak niepewne i niestałe, a jeszcze bardziej niepewnem uczyniło je kierownictwo nieudolne sceny lwowskiej. Dymisje, tak hojnie rozdzielone w październiku niezakończyły jeszcze rewolucyj zakulisowych. — W ostatnich czasach obdarzono niemi pana Edgara, Richtera i pannę Deryng, pomimo istniejących prawomocnych kontraktów. Kiedyż więc scena nasza nareszcie będzie sceną pokoju? Kiedyż się skończą ciągłe wojny i dymisje, które wstrząsając bezustannie jej podwaliny, narażają teatr na zgubę! Czy nikt nie czuje się powołanym położyć koniec niesnaskom i ratować scenę od upadku! Czy ma się wszystko rozstrzygać przed sądem? gdzie już dyrekcja ma kilka procesów wytoczonych?

Dano dymisję pannie Deryng za to, iż nie chciała wystąpić w „Młynie diabelskim", do czego jej kontrakt nie obowiązywał, a kogoż zaangażowano natomiast? Któż miał zapełnić tę ogromną próżnię jaka z jej wystąpieniem powstała? Czy pan czy pani Tomaszewicz? Ależ pani Tomaszewiczowa przedwczoraj dowiodła, że nietylko nigdy nie była, ale nigdy nie będzie artystką. Gra jej pozbawiona wszelkich oznak życia, niemogła zadowolić nikogo. Owa baronowa o słabych nerwach, dama mdlejąca ciągle i zawsze, w której postać tyle humoru wlał autor, była bez czucia i ruchu. Gdzież się więc podziały jej słabe nerwy? Czy objawiły się w potoku mglistej i bezwyrazowej deklamacji?

Nie o wiele lepszym był pan Tomaszewicz w roli prostodusznego Wilczury i jakkolwiekbądź pierwszy raz widzieliśmy go na scenie, gra jego uprawnia nas do zdania, iż „Wilczura" jest najlepszą jego postacią, w której chciał się popisać, aby dobre wywołać wrażenie na początek. „Szlachectwo duszy" objawiało się głównie hałaśliwością. „Niezbędnym" jednak nie jest p. Tomaszewicz na scenie lwowskiej a pani T. ulubienicką publiczności (*Dziennik Polski*), nigdy nie zostanie.

— Wiadomości policyjne. Piotr Łuczyszyn, stróż kamienicy pod l. 10 przy ulicy Żółkiewskiej, słysząc zeszłej nocy około godz. 12ej krzątanie się czyjeś w swej komórce w sieni, wyszedł ze światłem do komórki, którą zamknął wieczorem na kłódkę i zastał tam nieznajomego młodego człowieka, który porozrzucał różne rupiecie złożone w komórce. Nieznajomy gość spostrzegłszy stróża, chciał uciec, lecz przy pomocy domowników, którzy na wołanie stróża się zbiegli, został złodziej przytrzymany i do policji odstawiony. — W policji poznano go jako jednego z nader niebezpiecznych złodziei nazwiskiem Jan Misiak. Kłódkę rozbitą znalazł stróż przed komórką. — Żołnierz policyjny aresztował przedwczoraj po południu na ulicy Chorążczyzna Jana Czmiela, rębacza, który z niewiadomej przyczyny uderzył kołem w plecy parobka Wasyla Rogowskiego wiozącego na saniach drzewo do miasta tak silnie, iż woźnica nagle na ulicy zasłabł. — Stróż domu pod l. 10 na placu Halickim przytrzymał przedwczoraj zbłąkanego konia maści gniadej, ktory pozostaje u niego aż do czasu zgłoszenia się niewiadomego właściciela. — Straż policyjna przytrzymała zeszłej nocy znanego złodzieja, Teodora Cerkla za podejrzane posiadanie skórzanej poduszki. Rano zgłosił się właściciel fiakra nr. 8 po tę poduszkę, którą Cerkiel skradł wczoraj wieczór z fiakra w chwili, gdy woźnica niosąc rzeczy za gościem do kamienicy pozostawił powóz bez dozoru.

W Wolicy, w powiecie Pilznieńskim, dnia 7. b. m. leśniczy dworski dokonać chciał rewizji za szkodą lasową w domu włościanina Antoniego Jaji. Obecny przy tem syn leśniczego odgrażał się nierozważnie użyciem broni, na co gospodarz domu strzelbą jego odbił na bok siekierą. Leśniczy w mniemaniu, że Antoni Jaje na syna jego zamierza się siekierą, cofnął się kilka kroków w tył, i dał ognia, a strzał ugodził w pobliżu stojącą żonę Antoniego Jaji, która na miejscu trupem padła. Śledztwo karne przeciw winnym jest w toku. — Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dnia 18. grudnia w Tyszkowcach, w Horodeńskiem. Żona djaka miejscowego Wiesnera, późnym wieczorem zapaliła w piecu i przedwcześnie zatkała rurę, skutkiem czego zaczadzoną została cała rodzina. Wiesnerowa i 12letni jej syn zmarli tej samej nocy, Wiesner zaś następnej.

— **Mianowania**. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela rzeczywistego w Kaszowie Feliksa Górskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pogórskiej woli z roczną płacą trzystu (300) złr. w. a.

— **Na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unia Lubelska" prócz dawniej wykazanych 3379 zł. 85 c. Złożyli pp.: dr. E. Byk 5 zł., J. P. srebrem 1 zł. 5 c., Ajo Rogosz I. ratę 25 zł., przez delegata Wojciecha Dzieduszyckiego pp. J. Abgarowicz, P. Nikorowicz, K. Ładomirski, ks. F. Sawa, Marjan Mazaraki, Łukasiewicz, Ajwas, Jul. Zawadzki, Aug. Gumieński, Alfr. Dobrowolski, M. Rokasowski, J. Oskanowicz, Alfr. Dobrowolski po 10 zł. 130 zł., Eust. Scibor Rylski 25 zł., Aleks. hr. Dzieduszycki 50 zł., Izydor hr. Dzieduszycki 20 zł., Ant. hr. Dzieduszycka 100 zł., Wojciech hr. Dziedoszycki 100 zł., Jul. kniaź Puzyna 100 zł., Teodor hr. Lanckoroński 100 zł. Razem dotychczas 4.035 zł. 90 c.

— **Na rzecz ubogich a zasłużonych** złożono u mnie następujące dary: Koledzy i znajomi ś. p. Władysława Januszkiewicza czcząc pamięć zmarłego 13 zł. 25 c., po ś. p. Ludwiku Wrońskim 25 c., pp. Załuski Stanisław 5 zł., Wiktor i Feliks za drzewo 20 zł., Zienkiewicz Wincenty 4 zł., Nikorowicz Stanisław 9 zł. 50 c., N. S. wygrane od Hr. S. za sztuczne kichanie 50 c., T. P. przegrane w pikiecie do pani K. J. 1 zł., Wiśniewski Hipolit 6 zł., Krypiakiewicz Miron jako zwrot 10. zł., Skibiński Kazimierz 10 zł., Suchodolski Kornel po raz drugi 10 zł., Homulacz Edward z Gnojnik 20 zł., dr. Władysław Sciborowski z Krakowa 3 zł., ks. Florentyn Likendorff 1 zł. 50 c., ks. Donat Piątkowski Dominikan, 2 zł. Razem 116 zł. w. a. Efektami zaś: po ś. p. Ludwiku Wrońskim poduszka pierzana i skurzana, sukien męskich sztuk 12, para butów, para pantofel, para berlaczy, bielizny sztuk 30, krawatek 3, samowar 1, torba 1, kuferek 1, dwa pierścionki złote, 2 monet srebrnych, teka z papierami. P. Czajkowski z Medwedowiec surdut i koszulę.

Codzienne poważne cyfry datków dla ubogich a zasłużonych, są najlepszym dowodem ile Towarzystwo „Opieki Narodowej" było potrzebne, i jakie nie wygasłe źródło miłości Ojczyzny tryska z łona narodu polskiego.

Bóg zapłać!

Lwów 10. stycznia 1875.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek nr. 6.

— **Pilzno**. Dnia 17. stycznia b. r. odbędzie się w Pilznie bal na korzyść Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej.

— **Wiejskie kramy**. Czytamy w *Hasle*: „Już w ubiegłym roku podnieśliśmy myśl, aby każda gmina starała się wprowadzić u siebie własne gminne „trafiki i kramy", w którychby najniezbędniejsze dla wieśniaków przedmioty, jak sól, świece, naftę, żelazo, mydło, zapałki i t. p. się znajdowały. Niektóre gminy jak Pobereże, Pasieczna i inne, wprowadziły naszą myśl w życie, i posiadają już od kilkunastu tygodni własne kramy i trafiki. Dla przekonania więc, jakie to ogromne korzyści gminom przyniesie, przytaczamy tu przykład z kramu we wsi Pobereże, który w przeciągu niespełna 3ch miesięcy okazał w rezultacie przeszło 250 zł. a. w. czystego dochodu; w dnie przedświąteczne targowano w nim po 60—70 zł. Mimo więc wydatku na utrzymanie osobnego człowieka, sprzedającego towary w kramie, któremu gmina ośm złr. miesięcznie płaci, (jest nim wysłużony wojskowy, wieśniak z Pobereża) co za świetny dla gminy rezultat. Co za wymowny dowód, że żadna gmina na takim kramie nigdy stracić, ale tylko znaczny dochód mieć może. Obecnie zamierza taż gmina Pobereża wprowadzić w kram ten i towary łokciowe, co jej również i w tej gałęzi znaczną korzyść przyniesie.

Naturalną rzeczą przecież, że każdy wieśniak daleko chętniej kupi w swoim kramie gminnym, który ma pod ręką i dostanie w nim to co potrzebuje, aniżeli ma biedz dopiero do najbliższego miasteczka za lada głupstwem, i to czasami o mil dwie, gdzie w dodatku i na jakości i na wadze przez usłużnego Szmulka oszukany zostanie.

Gmina oprócz korzyści i wygody jaką swoim mieszkańcom przynosi, przychodzi bez trudu do funduszu, który za lat kilka znakomitą kwotę uczyni, i którą na cele dobra gminy obrócić będzie mogła.

Podnosimy więc kwestję zakładania wiejskich czyli gminnych trafik i kramów na porządek dzienny, i zachęcamy wszystkie gminy, aby takowe u siebie zakładały. Niech się gminy nie zrażają obawą o fundusze na założenie takich kramów potrzebne, towary bowiem jakich zażądają, dostaną za poręką kilku goskodarzy na kredyt i wypłatę ratami.

Księża i nauczyciele wiejscy winni się tą sprawą zająć jak najenergiczniej, przedłożyć te korzyści jakie z tąd odniesie gmina, i zachęcać całym swoim wpływem aby myśl tę wszędzie urzeczewistnić."

— **Gremium aptekarskie** krakowskie donosi, że Starostwo powiatowe ropczyckie ogłosiło konkurs na założenie apteki w m. Ropczycach. Podania przyjmuje wspomnione starostwo do 20. stycznia r. b.

— **Stowarzyszenie** c. k. pocztmistrzów, ekspedientów i ekspedytorów dla Galicji, Bukowiny i W. księstwa Krakowskiego:

Wykaz kasowy od 11. grudnia 1874 do 11. stycznia 1875. Przychód: a) Ze złożeniem rachunku na dniu 10. grudnia pozostało w kasie gotówką 883 zł. 90 c., b) od 11. grudnia 1874 do 11. stycznia 1875 wpłynęło od pojedyńczych członków Stowarzyszenia jako zwrot zaliczek i procentów, toż samo wkładki na udziały 966 zł. 44 c. Razem 1850 zł. 34 c. — Rozchód: W tym samym czasie wydano nowe zaliczki, wypłacono występującym członkom ich złożone udziały jakoteż na koszta administracji 1787 zł. 10 c. Pozostało gotówką w kasie 63 zł. 24 c.

Zaleszczyki d. 10. stycznia 1875.

de Schiller, wiceprezes i kasier. *Hompert*, rachmistrz.

— **Towarzystwo bratniej pomocy w Paryżu**. Zarząd główny, dnia 29. grudnia 1873. Do naszej komisji pośredniczącej we Lwowie.

Szanowni panowie! Za otrzymaną w ostatnich czasach ofiarę, w kwocie 200 franków, serdeczne załączamy wam dzięki. Chciejcie łaskawi panowie, wynurzyć wdzięczność naszą szanownej patrjotce, która sama jedna wziąść raczyła udział w pomienionym darze. A lubo znaczna część takowego miała przeznaczenie wytknięte, które z całą skrupulatnością spełniliśmy, pozostała do naszego rozporządzenia kwota, lubo szczupła, mile przez nas była widzianą; tak dalece biedni nasi spragnieni są pomocy, od czasu zwłaszcza kiedy wyczerpało się niejako, tymczasowo przynajmniej główne źródło, zasilające skromną naszą kasę. Pojmujemy szanowni panowie, że po zniesieniu Towarzystwa „Opieki Narodowej" w Galicji, prąd patrjotycznej dobroczynności mieszkańców tej dzielnicy Polski, skierowanym być musiał ku podtrzymaniu dzieła, tak zaszczytnie prowadzonego przez pełnego poświęceń obywatela Wiśniewskiego. Nie tracimy mimo to nadziei, że i nasi biedni, obecnie z powodu ostrej zimy na coraz cięższe i boleśniejsze wystawieni próby, znajdą w Galicji współczucie, do jakiego mają prawo.

Usilnie też prosimy was panowie, abyście i nadal nie wypuszczali z swej opieki biedaków, na tułactwie w nędzy zostających. Przemawiając nieustannie do współobywateli prowincji, którą zamieszkujecie, za temi prawdziwemi nieszęśliwemi ofiarami losu, wielką zyskacie przed Bogiem i Ojczyzną zasługę. Tym sposobem przyczynicie się do otarcia łez niedoli, a zarazem ułatwicie obywatelom Galicji sposobność do spełnienia dobrego czynu. Serdeczne łącząc wam pozdrowienie, pozostajemy z najgłębszym szacunkiem.

Prezydujący: *E. Korabiewicz*, m. p. Sekretarz: *L. Dygat*, m. p. Kasjer *W. Mazurkiewicz*, m. p.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Treść nr. 495, 496 *Kłosów*, do redakcji których wszedł znakomity pisarz Antoni Pietkiewicz (A. Pług), autor jednej z najlepszych powieści polskich „Oficjalista", Zwiastowanie, legenda wiersz Tomasza Olizarowskiego; Stańczyk spisujący lekarzy według obrazu Walerego Eliasza; Pomyłka serca, szkic przez J. Zacharjasiewicza (c. d.); Wigilia sieroty, wiersz przez Antoniego Pileckiego z drzeworytem Ksawerego Pilatego; Z dziennika podróży; Zyzdra; Urywki hygieniczne i lekarskie przez dr. Łuczkiewicza, profesora uniwersytetu Warszawskiego (dok.); Wjazd Wallensteina do Eger z przepysznym drzeworytem zrobionym według obrazu Karola Pilotego; Przegląd polityczny; Przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, aforyzm filozoficzny przez Henryka Struve; Gdańsk przez R. z dziewięciu rycinami; Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki; Szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego z dwoma rycinami; Bielany pod Krakowem z ryciną W. Szernera; Łowienie ryb pod lodem z drzeworytem Andriollego; Dziewczynka zbierająca poziomki według obrazu Koninck; Droga do spowiedzi z drzeworytem; Przegląd muzyczny przez Wł. Wiślickiego; Do redakcji *Kłosów* przez dr. J. Talko i Pokłosie. — *Kłosy* są redagowane bardzo starannie, ryciny w tem piśmie wyrzeźbione i odbite są ładnie, czysto tak, że wybredne wymagania krytyków zadawalniają. *Kłosy* prenumerować można we Lwowie, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

— Odebraliśmy z Szwajcarji prospekt na pismo tygodniowe polityczne p. t. *Wici*, które w Zurichu zacznie wychodzić od dnia 22. stycznia rb. Za godło redakcja wzięła słowa z odezwy Tadeusza Kościuszki: „Narodzie! racz poznać nakoniec twoją siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym, jednością i odwagą dójdziesz do celu." Prospekt napisany jest jasno i dobrze. Jeżeli redakcja wierną będzie zasadom tam wyrażonym, a unikać będzie sporów stronniczych, napaści osobistych, jeżeli natrafi na dobrą tradycję prac, jakie emigracja dawniej podejmowała, odda niewątpliwe zasługi interesom ogólno-narodowym i stanie się organem emigracyjnym. Redaktorem jest młody pisarz Benedykt Hora, który niedawno wydał we Lwowie przekład Rienziego, romansu Bulwera. Adres redakcji: Zürich (Schweiz) Rösoli-Gasse Nr. 6. Przedpłata miesięczna wynosi 50 c. austrjackich.

— Zasłużone pismo *Katolik*, które wychodziło w Królewskiej Hucie na Szląsku pruskim, wychodzi obecnie co czwartek w mieście Mikołowie (Nicolai). Redaktorem w zastępstwie jest ks. St. Radziejewski, rzeczywistym bowiem redaktorem a zarazem nakładcą jest Karol Miarka. Pismo to odgrywa tę samą rolę na Szląsku pruskim, jaką na Szląsku austrjackim odgrywa *Gwiazdka Cieszyńska*. Przyczyniło się ono i przyczynia do rozbudzenia narodowości polskiej, w tej ciężko udręczonej prowincji, i dlatego zasługuje na poparcie patrjotów w naszej prowincji. Cwierćrocznie kosztuje u nas *Katolik* 70 ct.

— *Gwiazdka Cieszyńska*, jak się dowiadujemy, przejdzie od 1. stycznia znowu pod redakcją p. Stalmacha, który w tym roku wezwany do innej czynności, zastępowany był w redagowaniu pisma tego przez p. Hilarego Filasiewicza. Polecamy to pismo uwadze i życzliwości ziomków, gdyż jest ono jedynym organem Polaków Szląska austrjackiego, którzy wysilając się w obronie swej narodowości, pod uciskiem nieprzyjaźnego żywiołu nie zdołają sami destarczyć pismu swemu dostatecznej prenumeraty. W jednym z ostatnich urów wykazała *Gwiazdka* wielką liczbę zaległości prenumeracyjnych, nad czem tylko ubolewać można, gdyż świadczy to, że wielu czytelników nie pomni, iż podstawą utrzymania pisma czasowego jest prenumerata. *Gwiazdka* dotychczas wielkie zjednała sobie zasługi, i potrzeba jej poparcia, aby spełnić mogła zadanie, jakiemu się na kresach naszych poświęca. Tego poparcia nikt jej żałować nie będzie, zważywszy, iż prenumerata roczna z przesyłką pocztową wynosi tylko 4 zł. 60 ct.

— Pan Edmund Chojecki, autor znakomitego dzieła „Rewolucjoniści i stronnictwa wsteczne", znany zaszczytnie w polskiej i francuskiej literaturze, w tej ostatniej pod pseudonimem Edmond Charles, kieruje wspólnie z p. Langlois wydawnictwem „Korespondencji Proudhona", której tom I. już wyszedł. Pan Chojecki rozgatunkował i ułożył systematycznie około 2000 listów, w których zawierają się rzeczy nader interesujące.

— Treść nr. 23. *Przyjaciela Domowego*: Dziwni, powieść Michała Wołowskiego (c. d.); Pamiętnik więźnia stanu (c. d.); Zmartwychwstanie, wiersz Emilii L.; Przeniesienie relikwii św. Augustyna do Bony w Afryce 1842 z ryciną; Terpentyna jako domowe lekarstwo; słówko o zapaleniu śledziony; Zapiski gospodarskie; Kronika krajowa i zagraniczna. W roku 1875 przypada 25 rocznica istnienia tego użytecznego pisma. Warto byłoby dać z powodu tego jubileuszu silne przez liczną prenumeratę poparcia *Przyjacielowi Domowemu*, który kosztuje rocznie tylko 2 zł. 50 c. a daje czytelnikom swoim często tak piękne rzeczy jak np. Dziwni, powieść Michała Wołowskiego i Pamiętnik więźnia stanu.

— **Otwarcie nowej opery** wielkiej w Paryżu odbyło się nareszcie niedawno. Na uroczystość tę prócz pierwszych dostojników rzeczypospolitej zaproszeni byli ambasadorowie, posłowie i ich sekretarze, lord major-Londynu z szeryfami, burmistrz Amsterdamu i wiele znakomitości francuskich i zagranicznych. Gmach opery budowany był przez lat dwanaście (według planów budowniczego Garnier) i kosztuje przeszło 40 milionów franków. Ma być ósmym cudem świata. Te ósme cuda liczą się już na tuziny i kopy. Salę teatru zdobią malowidła wielkiej wartości wykonane przez Baudrego. Rzeźby zdobiące ten gmach, są dłuta Carpentiera. Szczególnie, prześliczną ma być grupa wyobrażająca „taniec".

— **Drakoniczne prawa.** Czytamy w *Czasie*: „*Times* podaje z gazety pekińskiej tłómaczenie ordonansu do żołnierzy i oficerów, zostających pod rozkazami Linga, gubernatora prowincji Fuh-Kien, który powtarzamy, na wzór surowej karności w armii cesarstwa Niebieskiego. Rozkaz ten dzienny opiewa: „Życie niemoralne jest zakazanem. Niemoralność ma być karaną kijami. Za usiłowanie gwałtu ścięcie; za gwałt dokonany, ścięcie z wystawieniem głowy. Za uwiedzenie cudzej żony 300 kijów bambusowych, przedziurawienie uszów, małe chorągiewki, zatkane za uszami, i wygnanie z wojska. Zakazaną jest gra. Za grę kije, za zachęcanie i wciąganie do gry trzysta kijów bambusowych; przedziurawienie uszów, wypędzenie. Zakazane są bitki; kto pierwszy uderzył dostanie 300 kijów. Za skaleczenie człowieka, według okoliczności."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 1. do 10. stycznia 1874 r.

Stagnacja w handlu zbożem wpłynęła także na obniżenie cen.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 7·90 —8.10 złr., średnia 7·40 — 7·80 złr.

Żyto 160ft. najlepsze suche 5·75 do —·— złr., średnie 5·30 do 5·50 złr.

Jęczmień 140ft. 5·25 —·— złr.

Owies 100ft. 3·75 — 4·— zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— złr.

Zboża strączkowe. Groch 180ft. kuchenny 7·— do 8·25 złr., opasowy 6·— — 7·— zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. przednia 45·— do 46·— zł., średnia 40·— do 44·— zł., poślednia 25·— 36 złr.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. 9·50 do —·— złr.

Rzepak letni 8·— — —·— zł.

Lnianka 150ft. 7·50 —7·75 złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— —·— zł.

Nasienie konopne20ft. 5·90 — 6·10 zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— złr.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 11·90 do —·— złr.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar z umową na styczeń-maj 12·25 do 12·50 złr., na luty-sierpień 13·— do 13·50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Konferencja kolejowa w sprawie zmiany porządku jazdy z Galicji do Wiednia, odbędzie się dopiero 16. b. m.

Na przedwczorajszem wieczornem posiedzeniu w procesie Offenheima wskutek tajnego posiedzenia oddalił się jeden sędzia przysięgły a miejsce jego zajął zastępca. Odczytany list Brasseya do Offenheima mówi o 100.000 złr., które oskarzony otrzymał. Offenheim oświadczył, że Brassey przyznał mu udział w swoich interesach. Co do szkody, którą ponosiło towarzystwo przez przedwczesne objęcie kolei, oświadczył oskarzony, że podana szkoda w kwocie 3 i pół miliona spada do zera. Oskarżony potwierdził, że Brassey przyznał personalowi kolejowemu tytułem remuneracji 28.000 złr., i że uprawniony był stawiać pretensje dodatkowe. Oskarżony nie zepchnął, jak przypuszczają, nadwyżki w wydatkach na drugą linię, lecz pokrył ją z pieniędzy przeznaczonych na linię do Suczawy, gdyż dla obu linii istniała tylko jedna kasa. Prokurator zamierzał stawiać pytania, wskutek czego powstało drażliwe starcie między prokuratorem a oskarżonym. Co do punktu oskarżenia i jednej fałszywej pozycji w księgach rachunkowych oświadczył oskarżony, że za to odpowiedzialną jest buchalterja. Rząd nie zakwestjonował tej pozycji.

Z Budapesztu donoszą pod d. 12. t. m., że na posiedzeniu komisji skarbowej, minister skarbu, przedłożył *exposé* skarbowe, które po odtrąceniu wypłaty styczniowej na resztę pożyczki i gotówki w kasach przedstawia sumę 44 milionów. Na pokrycie niedoborów 25 milionów w r. 1875 i niedoboru za r. 1876 bez zaciągania nowej pożyczki i z uwzględnieniem nieregularnego wpływania podatków, proponuje minister użycie powyższych 44 milionów, zaprowadzenie nowych podatków, a mianowicie ogólnego podatku dochodowego. Zarazem cofnął minister przedłożenie o 5 prc. dodatku do podatków, gdyż dodatek ten byłby nadto uciążliwy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12. stycznia. (Proces Offenheima. C. d.) Prezydent podnosi, że rachunek z użycia trzechprocentowej prowizji od zakupna parku zawiera całkiem fałszywe pozycje. Oskarzony odpowiada, iż nigdy nie myślał, ażeby z użycia tej kwoty był do złożenia rachunku zobowiązany. Zaprzecza, jakoby dotyczący akt spalił, a na zapytanie prezydenta oświadcza, iż modele, które Jost i Hasswell dostarczył, mogły istotnie mniej kosztować, niż w rachunku stoi. Znalezionego rachunku on nie uznaje, zresztą rzecz całą uważa za małej wagi, gdyż był uprawniony całą tę kwotę 3 prct. prowizji zatrzymać dla siebie. Dodaje jeszcze, że z tej kwoty wypłacono prowizje i dla podwładnych urzędników. Odczytano potem dotyczące tego punktu akta, między innemi protokół Rady zawiadowczej z 25. października 1865 r., zawierający uchwałę, upoważniającą jeneralnego dyrektora do przedsiębrania z tej kwoty prowizyjnej rozmaitych wstępnych robót. Podczas odczytania tego protokołu wszczął się żywy spór między oskarzonym a prokuratorem.

Lwów, z Izby handlowej 12. stycznia.

	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 —	244 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	230 —	232 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 80	84 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 60	75 40
„ „ „ 5 pr. okres.	83 80	84 30
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	89 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	97 75	99 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	89 75	90 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 5	84 65
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88 50	89 25
Losy miasta Krakowa	16 —	18 —
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 22
Dukat cesarski	5 19	5 25
Napoleondor	8 85	8 92
Półimperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 53½	1 54½
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63¾	1 64¾
Srebro	105 —	106 —

Kurs giełdy wiedńskiej.

Wiedeń 11. stycznia 1874.

godzina 4. min. 40. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 282.60. Credit. Actien. 416 — Lombarden 228.— Galizier 110.— Staatsbahn ——. Rumänier 35.40 Oesterr. - Banknoten 182.60 Usposobienie:—.

Wiedeń 12. stycznia 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	227.25.	Anglo-austr.	140.50
Unionsbank	104.50.	Vereinsbank	44 75
Kolej Kar. Lud.	241 75.	Kolej połudn.	127 50
Franko-austr.	52.—.	Baubank	27.—
Losy z r. 1860	112.75.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 12. stycznia 1875.

godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.50.	Węgier. kred.	212 —
Anglo-austr.	141.50.	Unionsbank	105.50
Kolej Kar. Lud.	241.75.	Nordbahn.	196 —
Kolej południo.	127.—.	Kolej Alföd.	132 50
Kolej Elżbiety	189 50.	Kolej Lw.-czer	143 —
Węg. Nordostba.	116.75	Vereins-Bank	45 25
Wiener-Bauges.	41 25.	Węg. Ostbahn.	54 50
Gal. indemniz.	84.—.	Losy z r. 1864	141 —
Franco-H.-Bank	68 —.	Verkehrsbank	99 50
Losy tureckie	54 25.	Baubank-Act	27 50
Kolej państwow.	298.50.	Bankverein	98.50
Wied. Bauver.	30.75.	Losy węgierskie	84.—

Koniec osłabione.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu- dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 8. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczyk i do Brodów: o 11 g. m. 32. do nocy i 12. g. 26. m. w południe.

(Nadesłane).

Cabel-Telegram z Nowego Jorku. Hamburski pocztowy okręt parowy „Goethe", który odeszedł 25. grudnia z Hamburga, przyszedł w dobrym stanie tutaj d. 7. b. m.

†

ADELA KWASKOWSKA
z domu Bognard

żona majora byłych wojsk polskich Erazma Kwaskowskiego,
po kilkoletniej ciągłej słabości zakończyła życie 11. stycznia o godzinie 2½ po południu.

Stroskany mąż, córka, wnuki i prawnuk zapraszają na pogrzeb, który odbędzie się z pod l. 48 ulica Halicka na cmętarz Łyczakowski d. 13. stycznia 1875 roku o godzinie 3. z południa. 1—1

Lwów d. 11. stycznia 1875.

Pracownia
robót ciesielskich
przy ulicy na Rurach Nr. 17.

Mam honor zawiadomić szanownych p. obywateli, iż utrzymuję zawsze na składzie zapas **RUR drewnianych** na pompy, które sprzedaję po cenach umiarkowanych. trudniąc się przytem **budową studzien** tak murowanych jako i cembrowanych oraz ustawianiem pomp. Wszelkie reperacje uskuteczniam pośpiesznie i dokładnie. 1217 2—2

Łucjan Thieme.

Nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie wyszła z druku

Książeczka kieszonkowa
o miarach i wagach dziesiętnych,

dokładny podręcznik
dla gospodyń, pomniejszych przemysłowców, rękodzielników, kupców i rolników,
obliczył i zestawił

Prof. Edward Pietrzycki.
Cena **50** centów (tuzin 4.50).
Tegoż autora wyszła obszerniejsza praca p. t 1189 3—12

NASZE MIARY
i WAGI NOWE

w 2 częściach z 100 tabliczkami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne i odwrotnie. Z dodaniem tablicy litografowanej. Cena **2** złr. (tuzin 18 złr.)

Dzieło to **jako zupełnie wyczerpujące i najdokładniejsze Wydział krajowy** do urzędowego użytku przepisał.

Skład główny we Lwowie: **w księgarni Polskiej. 12 ul. Kopernika.** w Krakowie: **w księgarni Adolfa Dygasińskiego.**

Panom
gospodarzom wiejskim
podaję niniejszem do wiadomości, że mam na razie kilka
parowych młócarń i lokomobil
dla okolic Podola 1259 1—2
do wynajęcia.
Leo Nissen
Lwów ulica Halicka 54.

Doktor medycyny
znajdzie odpowiednią praktykę w sądowo-powiatowem miejscu liczącem 2000 mieszkańców. 1202 3—3

Bliższej wiadomości udziela p. Amirowicz w aptece p. Baizera we Lwowie.

A. Maczuskiego
cesar. i król. środek do bar- wył. uprzywilejowienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów
do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
½ dto dto dto „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u Marcina Müllera
„ „ u L. Sedlaka
„ „ u K. Strzyżowskiego
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1165 14—24

Migreny i newralgie.

GUARANA
pp. GRIMAULT & Cie. APTEKARZY w PARYŻU

8. ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1032 2—15

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

1183 **Franz Schöffl** 98.75

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich,
poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

Propozycja
do zawarcia małżeństwa.

Wykształcony mężczyzna, 25 lat, kawaler, posiadający kilka tysięcy gotówki, życzy sobie pojąć za żonę piękną i wykształconą, a przytem majętną panienkę lub bezdzietną wdowę, wieku od 16 do 23 lat. Pierwszeństwo będą miały te pani, które już posiadają majątki ziemskie. Propozycje, traktujące tę sprawę ściśle, z dołączeniem fotografii uprasza odsyłać do **25 stycznia pod O. E. 2400 do Haasenstein & Vogler we Wiedniu.** 1245 2—3

Co jest prawda!

Jest to na umiejętnej kombinacji oparty system loteryjny profesora matematyki *R. v. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,* zapomocą którego **wygrałem znaczne terno,** oświadczam zatem zgodnie z prawdą, że tu i owdzie zaszłe napaści pochodzą z nienawiści, złości i parcjalności, rozszerzone przez fałszywe podania, my zaś innego jesteśmy przekonania.

Neustadt. *Adolf Eutin,* inżynier budowniczy.

Na **zapytania,** dotyczące udzielenia doświadczonej instrukcji gry w loterję, odpowiada profesor matematyki R. v. Orlice, Wilhelmstrasse 125 najchętniej

zaraz i bezpłatnie

1253 1—1 **D. O.**

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew, lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1041 1—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Produkta Józefa Fürsta, aptekarza „zum weissen Engel" w Pradze, Poricz.

Maść żelazista
leczy najuporczywsze odmrożenia w przeciągu 8 dni. Pudełko 40 cnt.

GASTROPHAN.
Środek specyficzny przeciw cierpieniom żołądka, przeciw słabemu trawieniu, brakowi apetytu, zamuleniu, kurczom żołądkowym, bladaczce, zgadze, wymiotom itp.

Prezerwatywa przeciw cholerze
Flakon 70 ct. w. a.

Krala prawdziwe
Karolińskie ziółka Dawida,
przeciw słabościom płucowym, kaszlowi, bolom piersiowym, uciążliwemu oddechowi itp. — Pakiet 20 ct.

Medycynalny płynny cukier żelazisty
szczególnie skutkujący przeciw niedokrewności i skutkom tych słabości, bladaczce, skrofułom, gośćcowi, reumatyzmowi, angielskiej słabości itp. — Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała 60 ct.

Chinowa woda do ust i chinowy proszek do zębów,
niezawodne środki do czystego utrzymywania zębów, przeciw nieznośnemu cuchnięciu z ust, i bolom zębów, Flakon wody do ust 60 cnt. Pudełko proszku do ust 30 ct.

Płynne mydło żelaziste
do szybkiego zagojenia świeżej rany, oparzeniu, zgniecenia i przeciw potom. Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza
Proszek przeciw bolom szyi,
wytworny środek przeciw nabrzmieniu szyji, wolowi, szkrofulicznemu opuchnięciu gruczołów, uciążliwemu oddechowi, chrypce itp. Przy stosownem i długiem używaniu niezawodne wyleczenie. Flakon z przepisem użycia 1 złr. 40 ct.

Powyższe środki prawdziwe do nabycia w aptekach: W **Białej** u Józefa Krausa i Erich. Kelera apt., w **Środach** u Fd. Liszki, w **Czerniowcach** u Wilh. Altha, F. Krzyżanowskiego i L. Beldowicza apt, we **LWOWIE** w apt. **Z. Ruckera** i **Jak. Beisera,** w **Stryju** u J. Sieleckiego, w **Tarnowie** u A. Tenczyna, w **Stanisławowie** u A. Beilego. 1130 11-26

Ekonom
w sile wieku, z dobremi świadectwami i rekomendacją znajdzie, umieszczenie od dnia 1. marca 1875 r. Zgłosić się należy ozobiście lub przez listy frankowane do Administracji dóbr w Bursztynie. 1166 7—8



Francuskie przenośne
kuchnie menażowne, piece i kominy
z najlepszego szlifowanego lanego żelaza lub emailowane, u 1135 5—6
Beck, Koller & Co.
we **Wiedniu,** Schellinggasse 16,
w **Peszcie,** Neue Weltgasse 23.

ASTMY
Duszność, Ohrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1002 2—?

Modes de Robes
Lwów,
ulica Teatralna 1. róg placu Marjackiego.
Balowe suknie i kwiaty
świeżo odebrałam
z Paryża.

Polecając takowe szan. Paniom proszę o wczesne zamówienia.
1196 3—? **Pomorska.**

Cierpiącym
na
odmrożenie
mam zaszczyt donieść, że powszechnie znany lekarz „Tegetthoffa" **Dr. Juljusz Kepes,** powierzył mi przepis i prawo do wyłącznego przyrządzenia i sprzedaży, używanego podczas węgiersko-austrjackiej ekspedycji podbiegunowej z wielkiem powodzeniem i dobrym skutkiem **balsamu na odmrożenie** a to w celu, aby takowy rozszedł się w szerszych kołach. *)

J. Pserhoffer.

*) Flakon tego balsamu wraz z przepisem 1 złr. a za opakowanie i stempel 15 ct., i jest do nabycia w mojej aptece Zum goldenen Reichsapfel Singerstrasse Nr. 15 we Wiedniu. 1057 9—12

Handel korali
ROMUALDA TURASIEWICZA
przy ulicy Akademickiej pod l. 22 nową,

poleca w wielkim wyborze: **korale francuzkie, neapolitańskie okrągłe toczone, brylantowane, rznięte,** oraz najnowszego fasonu

BIŻUTERJE,

które tak w całych garniturach jako też i pojedynczo, **brosze, kulczyki, branzolety, medaliony, guziki** itp. po **stałych** jak **najumiarkowańszych cenach** sprzedaje.
3664 9—10

Prawdziwa
Esencja życia
Dr. J. G. Kiesowa w Augsburgu.

Pomiędzy znanymi środkami domowymi zasługuje niezaprzeczenie ta esencja na pierwsze miejsce, gdyż takowa zyskała z powodu swojej wyśmienitej skuteczności i nienagannego sporządzenia, sławę światową, takowa bowiem w każdym domu, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza na zawołanie mieć nie można, utrzymywaną i szanowaną bywa jako najskuteczniejsze lekarstwo domowe.

Bliższe szczegóły o tej esencji zawarte są w opisie, który udziela się najchętniej.

Cena flaszki 1 zł. 3694 6—12
„ małej „ 50 ct.

Główny skład we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera** i **Piotra Mikolascha.** W Rzeszowie Schaiter et Comp., w Tarnowie A. Tenczyn, apt. — W tych jedynie miejscach kupić mogą przyjaciele tej esencji takową jedynie prawdziwą, gdyż znajduje się i naśladowana, przed kupnem której ostrzega się.

J. G. Kiesów w Augsburgu.

Filia c. k. uprzywil. austr.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie,
wydaje
5% ASYGNATY KASOWE
z 14-dniowym terminem wypowiedzenia i podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się, asygnaty kasowe 5½ procentowe a względnie 6 procentowe od 15. sierpnia r. b. zaczęwszy, po 5 od sta za 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów 11. lipca 1874. 1117 2—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1113 2—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

C. k. uprzywilejowany galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje
6% Listy Hipoteczne
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fidei-komisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;* 1116 1—?
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*
w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Lekcje na cytrze
udziela p. K. Konopkowa.

Tamże dowiedzieć się można o cytrach tak nowych jako i używanych z najlepszych fabryk po cenach b. umiarkowanych Ulica Jagielońska (Pojezuicka) nr. 6. I. piętro w oficynie. 1232 2—3

Wieś Czyżyce
powiat Bóbrka, ćwierć mili od stacji Wybranówka. Obszar dworski 200 morgów z łąkami razem, od **1. marca** br. **do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość na probostwie ob. łacińskiego w Brzozdowcach. 1212 2—3

Ażeby w nowym roku wygrać wielki los 450.000 mrk. p.
jakoteż dalszą z **43 500** wygranych na **80.000, 60.000** 2 po **40.000, 36.000** 6 po **30 000, 24.000,** 2 po **18.000,** 11 po **15.000,** 2 po **12.000,** 17 po **10.000** itp nastręcza się sposobność przez wzięcie udziału w nowej, przez rząd ks. brunszwickiego urządzonej i zagwarantowanej wielkiej loterji pieniężnej.

Ta loterja składa się z 6 oddziałów w których powyższe 43 500 wygranych muszą być w ciągu 6 miesiącach rozstrzygnięte. W ogóle nastręcza ta lot. w całem swem urządzeniu ogólnem tak nadzwyczajne korzyści, że z dobrem sumieniem to przedsiębiorstwo możemy polecić. Z następnem ciągnieniem dnia **21. i 22. stycznia** rb rozpoczyna się gra i wysyłamy na nie: **całe losy oryginalne po 8 zł. 80 ct., pół losy po 4 zł. 40 c., ćwierć losy po 2 zł. 20 ct.,** za nadesłaniem gotówki do najdalszych okolic najpunktualniej.

Ponieważ jedynie nam poruczono sprzedaż oryginalnych losów, to mogą nasi odbiorcy mieć najlepszy dowód, że nasz dom posiada zupełne zaufanie. Oczekujemy zatem na liczne i niezwłoczne zamówienia 1074 1—2

Strauss & Comp. w Hamburgu.
Urzędownie ustanowiona główna kolektura.

XII. Międzynarodowy targ na maszyny.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarskie urządza po jedenastoletniem powodzeniu pomyślnem, także w roku 1875, a to 1075 1—3

dnia 8. 9. i 10. czerwca

we Wrocławiu wielką wystawę i targ maszyn i narzędzi rolniczych, leśniczych i domowych.

Programy i każde żądane wyjaśnienie udziela podpisany radca gospodarczy **Korn,** do którego wnosić należy zameldowania

najpóźniej **do końca marca 1875.**

Późniejsze zameldowania nie będą uwzględnione.

Wrocław d. 2. stycznia 1875.

Prezes wrocławskiego Towarzystwa gospodarskiego.
R. Seiffert. **W. Korn.**

Ważne dla wszystkich
Cierpiących na piersi!

jak niemniej dla tych, którzy podpadają **słabościom poprzedzającym tuberkuły,** a to: **skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu,** powszechne **osłabienie organizmu** itp., **chroniczny katar płucowy.**

Świadectwo.
Do pana aptekarza **Jul. Herbabny** we Wiedniu.

Przed 2 laty po przebytem mocnem zapaleniu błony żebrowej, nie mogłem się dźwignąć. Pomimo wszelkiej pomocy opadłem w jesieni zupełnie ze sił, wychudłem a przytem czułem mocne kłócie w boku. Zacząłem używać pańskiego syropu żelazistego z podfosforanu wapna, a tenże przywrócił mi zupełnie zdrowie moje, czuję się teraz silnym i mogę zajmywać się moją pracą ciężką. Potwierdzając niniejszem panu ten skutek z wielkiem podziękowaniem, polecam zarazem takowy jako wyborny środek leczniczy moim współcierpiącym.

Wiedeń, 25. stycznia 1874. **Ignacy Wagner,** IX. Lazarethgasse Nr. 8.

Cena oryginalnej flaszki J. Herbabny **Kalk-Eisen-Syrop** 2 złr 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji we **Lwowie** u p. **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod Srebrnym orłem, w Koszycach u A. Wandraszka, we Wiedniu u Józefa Weissa, apt. Zum Mohren, Tuchlauben 27. 4256 1—6



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
Cyrku pod dyrekcją Józefa Derssina,
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś, we Środę dnia 13. stycznia świetne przedstawienie
sztuk jeżdżenia, wyższej tresury konnej, gimnastyki, tańców na linie i pantomimy.
Początek przedstawienia o godz. 7. wieczór.
Na zakończenie
KOPCIUSZEK
wielka pantomima czarodziejska wykonana konno, w 4 aktach z nadzwyczajnie wspaniałą wystawą. Sztuka ta nie była dotychczas w żadnym innym cyrku z takim przepychem pokazywaną, a urządzoną została całkiem nowo przez dyrektora p. J. Derssin. Więcej niż 70 dzieci w wieku od 4 do 7 lat, całkiem nowo ubranych, wspaniałe karety, paradne ekwipaże, z zaprzęgiem bardzo pięknych małych koni.

Wspaniały pochód ukaże armję Liliputów.

Dwór, paziowie, hrabiowie, baronowie, s lachta z żonami i córkami, tancerze i tancerki, służący, lokaje, karlice, karły, duchy, nimfy, gienie i t. p.

Kadryl i ogólny galop odtańczony przez 16 małych dzieci, **Czardas** odtańczony przez p. Z. Derssin i p. F. Allinger. Sztuka zakończa się odjazdem we wspaniałych wyzłacanych małemi poni zaprzężonych karetach. 5—?

Cyrk ogrzany kilkoma piecami.

---

wystrzegać się fałszerstwa **SIROP DELABARRE DIT DE DENTITION** wymagać podpis własnoręczny

Przez użycie tego prostego **SIROPU Dra DELABARRE** do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia posełą się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4;** we *Lwowie,* w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie,* w Aptekach PP. Tranczyńskiego i Redyka.



C. k. uprzyw. kolej galic.
Karola Ludwika.



OGŁOSZENIE.

W skutek zaprowadzenia z dniem 1. stycznia 1875 r waluty pruskiej, w markach na kolejach żelaznych w państwie niemieckiem, jakotez z powodu używania od tegoż dnia kilogramu, jako jedności do oznaczenia wagi, ceny ogłoszone dla pojedyńczych towarów, w taryfach związkowych między Galicją a Rumunią z jednej a zagranicą z drugiej strony objęte, **nie podlegają na razie żadnej materjalnej zmianie** i pozostają z tą jedynie modyfikacją aż do dalszego postanowienia w użyciu, że dotychczasowa **waga w cetnarach** na przyszłość **na kilogramy** (50 kilogramów równają się 1 cetnarowi clowemu) **a talary na walutę markową** (1 marka równa się 10 srebrnikom, 1 srebrnik równa się 10 fenigom markowym) **zamieniać się będą.**

Równocześnie zwraca się uwagę na to, że od 1. lutego r. b. tylko te formularze na listy frachtowe przyjmowane będą, które zaprowadzone zostały regulaminem ruchu z dnia 1. lipca b. r.

We Lwowie, w grudniu 1874.

1209 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca i właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.